Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 343 (1043) ROK IV — WARSZAWA — WTOREK 11 GRUDNIA 1951 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr

Listy chłopów do Prezydenta RP

(d) Wśród wielu listów, jakie codziennie otrzymuje Prezydent RP towarzysz Bolesław Bierut od chłopów z różnych zakątków kraju, przeważają meldunki o przedterminowym wywiązaniu się chłopów ze swoich obowiązków wobec Ludowej Ojczyzny.

Donoszą o tym m. in. mieszkańcy gminy Chojnów, pow. Złotoryja, w liście, uchwalonym na uroczystym zebraniu z okazji wykonania rocznego planu dostarczenia zboża i ziemniaków oraz uregulowania podatku gruntowego, FOR i Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

W dniu 23 listopada br. wszystkie swoje powinności obywatelskie wypełnili chłopi gminy Frombork, pow. braniewskiego. Wysłali oni do Prezydenta RP list następującej treści: „Widzimy rozkwit naszej Ludowej Ojczyzny, widzimy wielki wzrost produkcji przemysłowej i przyrzekamy Wam, Obywatelu Prezydencie, że dołożymy wysiłków, aby podnieść wydajność ziemi i rozwinąć hodowlę. Poprzez wywiązywanie się w terminie ze wszystkich zobowiązań wobec Państwa Ludowego wzmocnimy sojusz robotniczo-chłopski i przyczynimy się do przedterminowego wykonania planu 6-letniego".

Komunikujemy Ci, Obywatelu Prezydencie — piszą w liście do Prezydenta chłopi gr. Sielc Stary, woj. warszawskie — że naszą gromadę spotkała wielka radość, gdyż przedstawiciel Związku Samopomocy Chłopskiej wręczył nam cenną nagrodę za dobre wyniki współzawodnictwa w rolnictwie — jeden kultywator i 2 brony posiewne. Przyrzekamy, że dalej będziemy rozwijać współzawodnictwo pracy w rolnictwie, jak to czynią robotnicy przemysłu, aby wspólnym wysiłkiem nasz kraj stał się zamożny i silny".

Ostatnio Prezydent RP otrzymał list od bawiących w Warszawie na centralnych eliminacjach członków wiejskich zespołów świetlicowych. „Z podziwem oglądaliśmy wspaniały rozmach i tempo budowy drogiej naszym sercom stolicy, Warszawy. Byliśmy w przodujących zakładach pracy, widzieliśmy bohaterski wysiłek naszych braci robotników. Oglądaliśmy piękne zabytki naszej kultury narodowej, piękne osiedla mieszkaniowe. Wszystko to napełnia nasze serca dumą i radością. O tym, co widzieliśmy, opowiemy w naszych gminach, gromadach i świetlicach".

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenjanie dnia 9 grudnia donosi:

Oddziały armii ludowej, współdziałając ściśle z oddziałami ochotników chińskich, prowadzą na poszczególnych odcinkach frontu walki o znaczeniu lokalnym, zadając przeciwnikowi znaczne straty.

W sobotę na wschodnim froncie na północ od Jangu małe oddziały przeciwnika atakowały kilkakrotnie ważne wzgórze strategiczne pozostające w rękach armii ludowej. Za każdym jednak razem ataki te odpierano ogniem artyleryjskim, unicestwiając większość sił napastnika.

Na frontach centralnym i zachodnim oddziały armii ludowej prowadziły na poszczególnych odcinkach walki z nieprzyjacielem, który usiłował dokonać rozpoznania.

W niedzielę strzelcy — niszczyciele samolotów zestrzelili w pobliżu Sukczhon jeden samolot nieprzyjacielski.

Strona amerykańska w dalszym ciągu przewleka rokowania o rozejm

(f) PEKIN (PAP). Na sobotnim posiedzeniu podkomisji rozejmowej w Panmundżon delegaci strony amerykańskiej uparcie odmawiali sprecyzowania swego stanowiska wobec propozycji koreańsko-chińskiej w sprawie zaproszenia krajów neutralnych do utworzenia organu inspekcyjnego. Strona amerykańska nalegała w dalszym ciągu na przyjęcie swoich niedorzecznych propozycji.

Delegaci koreańsko-chińscy podkreślili, że przy takim stanowisku strony amerykańskiej nie można liczyć na szybki postęp w rokowaniach. Stwierdzili oni dalej, że Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna nie może się zgodzić na żadną ingerencję w swe sprawy wewnętrzne, a do takiej ingerencji doprowadziłoby przyjęcie propozycji amerykańskiej w sprawie ograniczenia urządzeń wojskowych i ograniczenia lotnictwa cywilnego. Strona koreańsko-chińska odrzuca też stanowczo próby przeciwnej strony utrzymania swoich sił zbrojnych na zapleczu armii ludowej, a mianowicie na wyspach przybrzeżnych i wodach, również w okresie trwania rozejmu. Nie do przyjęcia są wreszcie żądania strony amerykańskiej, ażeby dowództwo amerykańskie miało w tym okresie prawo przesyłania do Korei wojsk, broni i amunicji.

Na zakończenie delegacja koreańsko-chińska stwierdziła, że odpowiedzialność za przewlekanie rokowań obciąża w pełni stronę amerykańską.

Morale żołnierzy USA w Korei jest katastrofalne

Znamienne oświadczenie wiceministra obrony USA

(f) PRAGA (PAP). Agencja Telepress podaje, że wiceminister obrony USA do spraw personalnych — Anna Rosenberg po powrocie z Korei złożyła ministerstwu obrony USA sprawozdanie, w którym stwierdza m. in., że „nie przypuszczała nigdy, iż morale wojsk amerykańskich w Korei jest tak katastrofalne". Rosenberg zaleciła ministerstwu obrony podjęcie szeregu kroków mających na celu podniesienie ducha bojowego wojsk amerykańskich w Korei.

W sprawozdaniu swym Rosenberg wskazuje, że większość żołnierzy amerykańskich w Korei pragnie jak najszybciej zakończyć wojnę i powrócić do domu. Wydział prawniczy sztabu wojsk amerykańskich w Korei otrzymuje od oficerów mnóstwo skarg na zły stan dyscypliny żołnierzy i na to, że żołnierze nie wykonują rozkazów dowództwa. Jest rzeczą znamienną, że oficerowie konstatują często, iż żołnierze nie zdają sobie jasno sprawy z celów, o które walczą.

Jak wynika z niepełnych danych będących w posiadaniu sztabu amerykańskiego w Korei, w ciągu ubiegłych 2 miesięcy z jednego tylko korpusu piechoty pod dowództwem generała Bayersa zdezertowało lub oddało się dobrowolnie do niewoli ponad 1.500 amerykańskich żołnierzy. Rosenberg stwierdza, że postępowanie żołnierzy amerykańskich kompromituje dowództwo wojsk amerykańskich w Korei i może wywrzeć ujemny wpływ na nastroje ludności w Stanach Zjednoczonych.

Ujawniając rezerwy, usprawniając produkcję, robotnicy zobowiązują się przedterminowo wykonać plany roczne

(f) Załogi robotnicze wielu zakładów pracy ujawniają w czasie narad rezerwy produkcyjne, możliwości podniesienia wydajności pracy i zwiększenia oszczędności. Wynikiem mobilizacji załóg — są zobowiązania do przedterminowej realizacji planów rocznych.

Aktywiści partyjni i związkowi spieszą z pomocą towarzyszom pracy

Do walki o przedterminowe wykonanie planów i wzmożenie oszczędności mobilizują załogi, aktywiści PZPR i związków zawodowych oraz przodujący robotnicy. Spieszą oni z pomocą swym towarzyszom pracy, mającym trudności w wykonywaniu zadań. W Krakowskich Zakładach Sodowych wcześniejsze wykonanie planu w dziale produkcji sody amoniakalnej zależało w dużym stopniu od uruchomienia nowego agregatu. Aby nie odrywać robotników tego działu od produkcji, aktywiści partyjni — tow. tow. B. Drożdżak i J. Wolański z brygady remontowej postanowili sami wykonać wszystkie prace, związane z doprowadzeniem rur i przewodów do nowego aparatu. Zespół aktywisty tow. Karola Litwina z działu pieców wapiennych podjął zobowiązanie przedterminowego ukończenia montażu windy piecowej, co usprawni pracę tego działu.

Zobowiązania podjęte na naradzie grup związkowych i partyjnych Krakowskich Zakładów Sodowych znacznie przyspieszą realizację rocznego planu produkcji i przyniosą wysokie oszczędności.

Obniżenie kosztów własnych

Załoga Wytwórni Sprzętów Metalowych w Szczecinie osiągnęła poważny sukces w III kwartale br., obniżając koszty własne produkcji w stosunku do I kwartału br. o 10 procent.

Jeszcze w początkach br. Szczecińska Wytwórnia Sprzętów Metalowych nie wykonywała w pełni planów produkcyjnych, przekraczała zaplanowane koszty własne produkcji, prowadziła nieumiejętną gospodarkę materiałami i nie wykorzystywała całkowicie parku maszynowego. Trudności powiększało niewłaściwe wykorzystanie kadr.

Nowe energiczne kierownictwo techniczne oraz mobilizująca akcja organizacji partyjnej i związkowej sprawiły, że do walki o przełamanie trudności w realizacji planów wytwórczych stanęła cała załoga.

Z inicjatywy grup związkowych Klimczaka i Cicheckiego rozwinęło się w fabryce współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi zespołami. W wyniku tych zmian z miesiąca na miesiąc zaczęła wzrastać wydajność pracy, która w końcu III kwartału br. przekroczyła stan styczniowy o 48 procent. W tym samym okresie zarobki robotników, którzy uzyskali możliwość pracy w akordzie na mobilizujących i słusznych normach, podniosły się o 35 procent.

Oszczędna gospodarka materiałami

Poważne osiągnięcia ma również załoga w oszczędnym gospodarowaniu materiałami. W wyniku narad wytwórczych, postanowiono wykorzystać posiadane przez zakład odpadki żelaza do produkcji wielu elementów. Wykorzystanie odpadków oraz wprowadzane szerzej do produkcji pomysły racjonalizatorskie, przyczyniły się wydatnie do poważnego obniżenia kosztów własnych oraz przekraczania miesięcznych planów produkcyjnych.

Obecnie zaś cała załoga na oddziałowych naradach podjęła konkretne zobowiązania, które pozwolą wysoko przekroczyć plan miesięczny i przedterminowo zakończyć roczny plan produkcji.

Jak przełamujemy trudności w wykonaniu zadań drugiego roku sześciolatki

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Niedobrze rozpoczął się dla naszej fabryki drugi rok planu 6-letniego. W styczniu wykonaliśmy plan miesięczny zaledwie w 32,2 proc., plan kwartalny w 61,3 proc.

Atmosfera w zakładzie była niezdrowa. Mówiono głośno o tym, że normy są za wysokie, a plan zanadto naciągnięty, niemożliwy do wykonania. Dyrektor i przewodniczący rady zakładowej byli raczej tego samego zdania, a komitet zakładowy jakoś tymi sprawami się nie zajmował. A przecież było już wtedy dużo robotników, którzy przekraczali znacznie normy, wykonując swoje miesięczne plany przedterminowo, jak np. Suszek, Cholewiński, Woźniak, Jakubczyk, Sankowski i wielu innych. Wiedzieliśmy, że nie plan jest zły, lecz, że zła jest organizacja pracy w naszym zakładzie.

W kwietniu br. zmieniło się u nas kierownictwo fabryki, przyszedł nowy sekretarz komitetu zakładowego PZPR i przewodniczący rady zakładowej. Zabrali się mocno do roboty. Okazało się, że myśmy mieli rację a nie malkontenci. Bo od kwietnia fabryka już stale przekracza plan. Ale trudno było nadrobić zaległości kwartału.

Będąc ślusarzem narzędziowym starałem się dostarczyć jak najwięcej wykrojników i narzędzi. Zdawałem sobie sprawę, że dzięki temu możemy usprawnić przestarzałe maszyny i sposoby pracy, zwiększyć naszą wydajność.

Jedno z narzędzi mego pomysłu umożliwiło zmechanizowanie wycinania otworów w łuskach klepisk do młocarń. Skróciło to czas tej operacji z 99 minut na 26 minut. Inny mój pomysł wykrojnika zmniejszył czas wykonania zawiasów do młocarń MC z 2,5 na 0,6 minuty.

Czytam często w dzienniku „Wolność" o osiągnięciach robotników radzieckich i o ich usprawnieniach i wynalazkach, które przyczyniają się do ulepszenia i zwiększenia produkcji. Pragnąłbym choć w części im dorównać i pracować jak oni. Teraz, gdy przed fabryką naszą stoją tak wielkie zadania często myślę o tym, jak w takich sytuacjach postępują radzieccy robotnicy i staram się dać z siebie możliwie jak najwięcej. Wykonałem wiele wykrojników i narzędzi własnego pomysłu, a oprócz tego również takich, do których dostarcza mi rysunków biuro techniczne.

Byłem szczęśliwy i dumny, kiedy dyrektor ogłosił nam w końcu października, że wyrównaliśmy zaległości i wykonaliśmy plan za 10 miesięcy.

Pragniemy obecnie wykonać nasz plan roczny tak jak to czynią inne zakłady przed terminem.

Chcąc przyczynić się do przyśpieszenia realizacji planu postanowiłem wykonać wykrojnik do wycinania otworów prostokątnych w bokach klepisk młocarń MC. Skróci to poważnie czas wykonywania tej czynności.

Załoga LFMR zobowiązała się wykonać plan roczny do 15 grudnia br. Szereg cennych zobowiązań indywidualnych i zespołowych zgłoszonych przez poszczególnych robotników i całe brygady wskazuje na to, że skrócony termin wykonania zadań drugiego roku 6-latki zostanie dotrzymany.

STANISŁAW DUDA
ślusarz narzędziowy w Lubelskiej Fabryce Maszyn Rolniczych

Bezpośrednia akcja w terenie warunkiem wykonania planu kontraktacji trzody chlewnej

(OD WŁASNYCH KORESPONDENTÓW „TRYBUNY LUDU")

Powiat Przasnysz przed zniesieniem miarek i odsypów

WOJ. WARSZAWSKIE. Po Radzyminie, pow. Przasnysz w woj. warszawskim jest drugim powiatem, zbliżającym się do zniesienia miarki i odsypu. W powiecie tym gminy: Zaręby, Jednorożec, Baranowo i Chorzele wykonały już plany roczne z nadwyżką. Pozostałe gminy jednak nie osiągnęły jeszcze 90 procent wykonania rocznego planu. Zespół postanowił obecnie przerzucić najlepiej pracujących aktywistów na gminy, mające jeszcze zaległości.

W trakcie wykonywania planowego skupu zboża, wiele podstawowych organizacji w gromadach odegrało poważną, mobilizującą rolę. W gminie Baranowo dobrze pracowała podstawowa organizacja w gromadzie Oborczyska. Sekretarzem tej organizacji jest tow. Orzeł. W gminie Dzierzgowo wyróżniły się dobrą robotą agitacyjną podstawowe organizacje w gromadach Kurki (sekretarz — tow. Lorkowski) i Pęcherze (sekretarz — tow. Kwiatek).

W gminie Janowo powstały w gromadach Janowo i Ryki grupy kandydackie do partii, spośród przodujących chłopów bezpartyjnych.

Gminne rady narodowe stosują wobec opornych kułaków sankcje, przewidziane prawem. Tak np. w gromadzie Miłocięta (gmina Krzynowłoga Wielka) kułacy Płoski i Zembrzuski uchylali się od wykonania planów sprzedaży zboża, motywując to tym, że zboża nie posiadają. Gdy jednak do obu zawitała komisja, celem dokonania zajęcia, stwierdzono, że jeden i drugi posiadają nieomłócone zboże w stertach. U obu kułaków dokonano zajęć. *(kl)*

Niedopuszczalna pobłażliwość

KOSZALIN. To, że powiat Człuchów w ubiegłym miesiącu nie wykonał planu skupu zboża, nie stało się dla zespołu powiatowego sygnałem alarmowym. Nie przeprowadzono analizy wpływu zboża z poszczególnych gromad, nie ustalono przyczyn niewykonywania planów gminnych.

Rezultaty są takie, jakich można było oczekiwać — powiat w dalszym ciągu nie wykonuje planów, nie nastąpiła mobilizacja aparatu partyjnego i członków partii, nie rozwinięto — choć w spóźnionym terminie — pracy masowo-politycznej, nie ukarano zwlekających z wykonaniem swych obowiązków kułaków.

Obok gmin, które jak Lędyczek lub Biały Bór plany swe wykonały, istnieje większość takich, które mają poważne zaległości. Do nich należą gminy Gwieździn i Człuchów. Czyż może być inaczej w Gwieździnie, jeśli przewodniczący GRN jest bumelantem, który po pijaństwach przez kilka dni nie przychodzi do pracy, a wnioski o ukaranie opornych kułaków konserwuje u siebie w szufladzie? A przewodniczący GRN w Człuchowie nie ma ochoty ruszyć się zza biurka i nie obsługuje nawet zebrań, na które został wyznaczony jako referent.

Jak wygląda w powiecie sprawa karania zalegających z wykonaniem obowiązków? 124 zalegającym wymierzono grzywny, ale po dziś dzień 114 z nich ani grzywien nie zapłaciło, ani nie wykonało obowiązku sprzedaży zboża. Mimo, że w powiecie dokonano wielu zajęć, nie było jeszcze ani jednego wypadku przeprowadzenia licytacji.

Pobłażliwy stosunek wobec naruszających praworządność ludową, przy jednoczesnym tolerowaniu w aparacie rad narodowych ludzi niedorosłych do sprawowania powierzonych im funkcji, prowadzi do podrywania autorytetu władzy ludowej i do niewykonywania planów państwowych.

Najwyższy czas skończyć z nieładem w powiecie człuchowskim. *(sam)*

Powiatowe zjazdy przodujących chłopów

(f) Na odbywające się w dalszym ciągu powiatowe zjazdy zjeżdżają się licznie ze wszystkich gromad chłopi, przodujący w wypełnianiu obywatelskich obowiązków.

Zjazdy odbyły się m. in. w powiatach: białogardzkim, poznańskim, wieluńskim, tczewskim, płockim. W woj. bydgoskim odbyło się już 14 zjazdów powiatowych.

Tysiąc sztuk w ciągu tygodnia

Kiedy jeden z gospodarzy gromady Łupki (gm. Wąwolnica, pow. Puławy), przywiózł do wsi na wozie śrutę i węgiel, zaczepił go na drodze Stanisław Gajda, gospodarz na 2,5 ha.

— Skąd to masz? — zapytał.

— Jakto skąd? Zakontraktowałem 3 tuczniki i z miejsca dostałem w gminnej spółdzielni zaliczki 1,5 kwintala śruty i 300 kg węgla. A przy odstawie odbiorę jeszcze 1,5 kwintala śruty i 600 kg węgla.

Na zebraniu Stanisław Gajda poprosił o głos.

— Obliczyłem już sobie — powiedział — co nam przynosi nowa uchwała rządu. Ulgi w podatku i zbożu, a do tego śruta i węgiel. Może w innych gminach, gdzie mają więcej drzewa, węgiel nie jest taki ważny — ale dla nas — to rzeczywiście duża pomoc.

— Ja tam i dotychczas kontraktowałem tuczniki — mówił Gajda — i sprzedawałem do spółdzielni. Ale mnie krew zalewała, kiedy widziałem, że inni zamiast do spółdzielni sprzedają świnie spekulantom. A teraz spekulantom trzeba będzie zwijać manatki, bo jaki dureń im teraz sprzeda? Czy taki kombinator da nam śrutę, albo węgiel?

To były słowa, które chłopi rozumieli. Zaraz po zebraniu Gajda, który już w roku bieżącym zakontraktował i odstawił 9 tuczników, z miejsca zawarł kontrakty na dostawę jeszcze 5 sztuk na 1952 r.

W tym samym dniu chłopi z Łupek podpisali 107 umów kontraktacyjnych na dostawę tuczników.

Przez kilka dni chłopi odwiedzali GS w Wąwolnicy, pytali o szczegóły nowej uchwały Rządu o pomocy dla kontraktujących trzodę chlewną. Udzielano im wyjaśnień, co do nowych warunków kontraktacji.

— Przyjechałam zakontraktować trzy sztuki — mówi Grzegorczykowa z Buchałowic — bo mąż choruje, a tu od razu dają mi kwit do magazynu... Pytacie, ile mam ziemi? Ano niewiele, niecałe 2 ha. Ale przy pomocy co ją teraz dostałam, lżej będzie już wyhodować teraz te trzy tuczniki.

Do 1 grudnia w gminie zakontraktowano zaledwie 368 sztuk, a po wejściu w życie nowej uchwały Rządu, w pierwszych dwóch dniach grudnia, chłopi zawarli kontrakty na dostawę 430 tuczników, i to przeważnie na 1 kwartał 1952 r.

W ciągu tygodnia liczba ta wzrosła do prawie tysiąca sztuk. Szczególnie gorącym dla pracowników dniem był piątek, 7 grudnia. Trzeba było wyznaczyć czterech ludzi, którzy nic innego nie robili, tylko zawierali z chłopami umowy i wypisywali kwity na zaliczki.

To, że chłopi sami przychodzą do GS-u kontraktować świnie, świadczy o ich zaufaniu do kontraktacji, ale świadczy to również o braku operatywności referentki kontraktacji w GS-ie — Marii Masztalerz. Bardzo dobra w robocie biurowej, jest jednak nadzwyczaj rzadkim gościem w terenie.

Ostatnio do pomocy został jej przydzielony energiczny, dobry terenowiec, tow. Chmielewski. Natomiast zarząd GS-u za mało w tej akcji ujawnia samodzielności i inicjatywy.

A. RYSZCZUK

Przy budowie nowej, wielkiej elektrowni

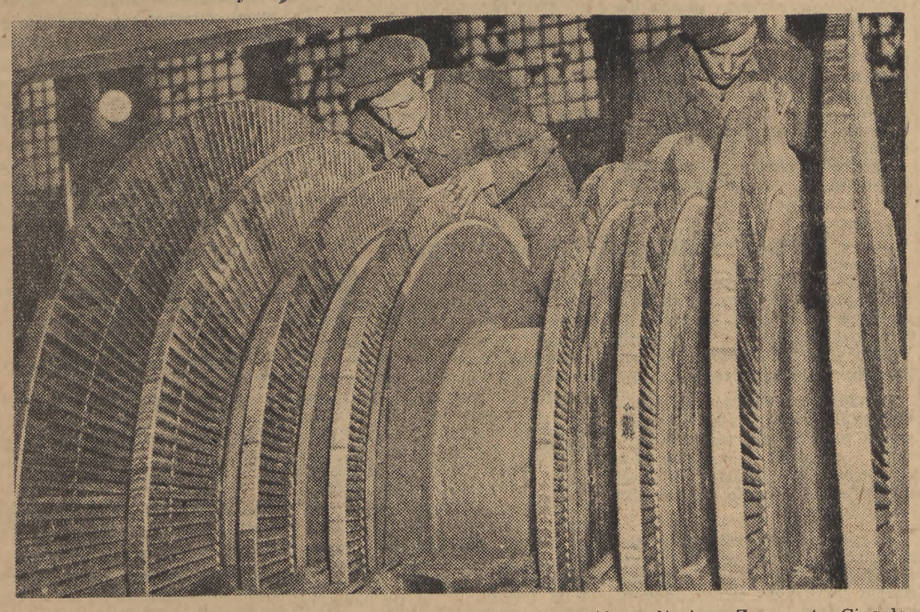

Trwają prace przy budowie elektrowni „Miechowice". Na zdjęciu: Zygmunt Ciegała i Tadeusz Rozental, kierownicy zespołów turbinowych, w czasie ustawiania wirnika turbiny niskoprężnej Foto CAF — Kondracki

Przyznanie nagród zwycięskim zespołom amatorskim związków zawodowych

(f) W dniu wczorajszym zostały zakończone krajowe eliminacje zespołów amatorskich, biorących udział w Festiwalu Muzyki Polskiej.

Jury konkursu przyznało nagrody następującym zespołom:

W dziale zespołów chóralnych:

I miejsce i nagrodę w wysokości 5.000 zł otrzymał chór mieszany Wojewódzkiego Domu Kultury z Katowic; II miejsce i nagrody po 3.000 zł — chór męski DOKP Poznań, chór mieszany Zw. Zaw. Prac. Handlu z Siemianowic; III miejsce i nagrody po 2.500 zł przyznano zespołom: chór mieszany Pow. Rady Zw. Zaw. z Kościerzyny; chór mieszany Wojewódzkiego Domu Kultury — Wrocław, chór męski Miejskiego Przeds. Komunik. w Łodzi, chór mieszany Zw. Zaw. Prac. Kolejnictwa z Gliwic.

W dziale orkiestr: I miejsce i nagrody po 5000 zł otrzymały: zespół Filharmonii Górniczej „Zabrze" i orkiestra dęta huty „Kościuszko"; II miejsce i nagrody po 3500 zł — zespół Filharmonii Zw. Zaw. Hutników — Katowice i orkiestra dęta ZZK Poznań; III miejsce i nagrody po 2500 zł. — orkiestra symfoniczna Zw. Zaw. Finansowców Poznań; orkiestra mandolinistów huty „Baildon", orkiestra dęta kopalni „Chrobry".

W dziale zespołów tanecznych:

I nagrody nie przyznano. II miejsce i nagrody po 3500 zł przyznano zespołom: Zakładów Przem. Bawełnianego im. Harnama — Łódź, Fabryki Obuwia — Krosno, Powiatowego Domu Kultury — Krosno, Powiatowego Domu Kultury — Bielsko, Wielkopolskich Zakładów Przemysłu Drzewnego — Szamotuły; III miejsce i nagrody po 2500 zł przyznano zespołom: Związku Zawodowego Finansowców — Warszawa, Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego — Zduńska Wola, Zakładów Metalowych im. Strzelczyka — Łódź, Związku Zaw. Prac. Kolejnictwa — Poznań, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Poznań.

15.620.500 lirów przekazali związkowcy polscy ofiarom powodzi w północnych Włoszech

(f) Dnia 8 bm. Centralna Rada Związków Zawodowych przesłała telegraficznie Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy dla ofiar powodzi w północnych Włoszech kwotę 15.620.500 lirów. Sumę tę wpłaciły — na apel Sekretariatu CRZZ — zarządy główne i okręgowe poszczególnych związków zawodowych oraz organizacje społeczne i liczne instytucje, pragnąc w ten sposób pospieszyć z pomocą ofiarom katastrofalnej powodzi oraz zamanifestować więź łącząca polską klasę robotniczą z włoskim ludem pracującym.

Uroczyste otwarcie Niemieckiej Akademii Architektury w obecności Prezydenta Piecka

(f) BERLIN (PAP). Z okazji otwarcia Niemieckiej Akademii Architektury oraz mianowania pierwszych członków rzeczywistych Akademii Architektury odbyła się w Berlinie uroczysta akademia.

Na akademię przybyli: Prezydent NRD — Wilhelm Pieck, wicepremierowie — Walter Ulbricht i Lothar Bolz, członkowie rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz przedstawiciele Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech, jak również przedstawiciele placówek dyplomatycznych akredytowanych przy rządzie NRD.

Prezydent Wilhelm Pieck mianował 13 członków rzeczywistych Niemieckiej Akademii Architektury. Prezydent scharakteryzował zasługi nowomianowanych członków i wręczył im dyplomy honorowe. Prezesem Niemieckiej Akademii Architektury został Kurt Liebknecht, a wiceprezesem prof. Edmund Kollein.

Wbrew rozbijaczom z Bonn wzmaga się walka o jedność Niemiec

Przemówienie premiera Grotewohla na III zjeździe chłopów niemieckich

(f) BERLIN (PAP). W obecności 5 tysięcy delegatów i licznych gości rozpoczął się w Lipsku III zjazd chłopów niemieckich. Na zjazd przybył premier rządu NRD — Otto Grotewohl.

Zwracając się do chłopów z Niemiec wschodnich i zachodnich premier Grotewohl podkreślił ogólno-niemiecki charakter tego zjazdu. Premier Grotewohl stwierdził, że rząd NRD oraz Prezydent Pieck i Izba Ludowa pragnęły niejednokrotnie przeprowadzić rozmowy z działaczami politycznymi z Bonn w sprawie przyszłości Niemiec. Politycy z Bonn odrzucili jednak te wszystkie propozycje. Wbrew temu stanowisku od pewnego czasu prowadzone są rozmowy ogólno-niemieckie między przedstawicielami mas pracujących Niemiec wschodnich i zachodnich. Rozmowy te trwać będą dopóty, dopóki nie osiągnięte zostanie zjednoczenie Niemiec.

Premier Grotewohl podkreślił, że naród niemiecki musi zdecydowanie przeciwstawić się porozumieniu wojskowemu zawartemu między Adenauerem a mocarstwami zachodnimi w sprawie remilitaryzacji.

Przybycie delegacji NRD do Paryża

(f) PARYŻ (PAP). — W niedzielę wieczorem przybyła samolotem do Paryża delegacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej, w celu przedstawienia Specjalnej Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ stanowiska rządu NRD wobec propozycji w sprawie powołania komisji, mającej zbadać warunki przeprowadzenia wolnych wyborów we wszystkich częściach Niemiec.

Oświadczenie przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ – Nervo

(f) PARYŻ (PAP). 8 bm. pod kierownictwem przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ — Nervo, odbyło się kolejne zamknięte posiedzenie podkomisji utworzonej dla rozpatrzenia projektu rezolucji USA, Anglii i Francji w sprawie redukcji zbrojeń oraz poprawek do tego projektu złożonych przez delegację ZSRR, przewidujących zakaz broni atomowej oraz redukcję zbrojeń i sił zbrojnych.

Po posiedzeniu, Nervo złożył oświadczenie przedstawicielom prasy, w którym stwierdza, że uwzględniając uwagi złożone w formie pisemnej przez członków podkomisji postara się przygotować ostateczny tekst swego memorandum. Nervo dodał, że następne posiedzenie podkomisji odbędzie się 10 bm. w godzinach porannych.

Przeciwko pogwałceniu granic Rumunii przez samolot USA

(f) BUKARESZT (PAP). Prasa rumuńska szeroko komentuje komunikat TASS o pogwałceniu granic państwowych Rumunii i Węgier przez amerykański wojskowy samolot transportowy.

Dziennik „Scantea" podkreśla, że naród rumuński zdecydowanie protestuje przeciwko metodom stosowanym przez imperialistów amerykańskich w realizacji ich zbrodniczej polityki. Prowokacja amerykańska — podkreśla dziennik — mobilizuje naród rumuński do wzmożenia czujności wobec zakusów imperialistów amerykańskich.

DZIŚ W NUMERZE:

PAMIĘCI ALFREDA LAMPEGO (W ósmą rocznicę śmierci)
JERZY PUTRAMENT: Dom kultury i przedszkole. Notatnik chiński (8)
LESZEK TEPER: „Technika pracy" czy praca bez techniki
W. GOŁĘBIEWSKI: Stare i nowe w sporcie

16 bm. – uroczyste odsłonięcie pomnika Stalina w Budapeszcie

(f) BUDAPESZT (PAP). W Budapeszcie nastąpi 16 grudnia br. uroczyste odsłonięcie pomnika Stalina. Decyzję wzniesienia pomnika Stalina podjęła stołeczna rada narodowa z okazji 70 rocznicy urodzin wielkiego wodza mas pracujących całego świata.

W Moskwie zakończyły się obrady VII Plenum WCSPS

(f) MOSKWA (PAP). W Moskwie zakończyły się obrady VII Plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS).

Plenum przedyskutowało zagadnienia związane z wykonaniem umów zbiorowych w kolejnictwie radzieckim oraz pracą aktywu związkowego. W toku obrad przemówienie, poświęcone V sesji Rady Generalnej ŚFZZ, która zakończyła się niedawno w Berlinie, wygłosił sekretarz WCSPS — Leonid Sołowiow.

Przed VIII Zjazdem KP(b) Tadżykistanu

(f) MOSKWA (PAP). W Stalinabadzie odbędzie się 15 stycznia 1952 roku VIII Zjazd Komunistycznej Partii (bolszewików) Tadżykistanu.

Sesja Biura Europejskiego Komitetu Robotniczego

(a) Na posiedzenie Biura Europejskiego Komitetu Robotniczego przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich wyjechał do Berlina przedstawiciel robotników polskich, członek Biura Europejskiego Komitetu Robotniczego — sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Górników Stefan Będkowski.

W Berlinie obraduje sesja Komitetu Wykonawczego ŚDFK

(d) BERLIN (PAP). — W sali Niemieckiej Akademii Nauk w Berlinie rozpoczęły się obrady sesji Komitetu Wykonawczego ŚDFK. W pracach sesji biorą udział wszyscy członkowie Komitetu Wykonawczego Federacji.

Na porządku dziennym obrad znajdują się następujące zagadnienia: uchwały wiedeńskiej sesji Światowej Rady Pokoju a zadania ŚDFK (referuje przewodnicząca ŚDFK — Eugenia Cotton), III Światowy Kongres Kobiet, międzynarodowa konferencja w obronie dzieci oraz przyjęcie nowych członków.

Delegacja handlowa NRD przybyła do Moskwy

(d) MOSKWA (PAP). — Do Moskwy przybyła delegacja handlowa NRD z ministrem handlu zagranicznego — Handke na czele. Delegacja prowadzić będzie rozmowy w sprawie wzajemnych dostaw towarowych na rok 1952 w związku z długoterminowym układem zawartym między ZSRR a NRD 27 września 1951 roku. Równocześnie przybył do Moskwy przedstawiciel handlowy ZSRR w NRD — Martynow.

Amerykański projekt rewizji traktatu pokojowego z Włochami jest sprzeczny z interesami narodu włoskiego

Nota czechosłowacka do USA, W. Brytanii i Francji

(f) PRAGA (PAP). Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji przekazały rządowi czechosłowackiemu za pośrednictwem swych ambasad w Pradze notę, zawierającą deklarację wymienionych mocarstw w sprawie rewizji traktatu pokojowego z Włochami.

6 grudnia czechosłowackie ministerstwo spraw zagranicznych przekazało ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Pradze następującą notę:

Rząd czechosłowacki ocenia deklarację rządów Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych jako próbę zamaskowania agresywnych zamiarów wojennych trzech mocarstw rzekomą troską o los Włoch i rozwój współpracy między narodami. W istocie rzeczy cele proponowanej przez trzy mocarstwa rewizji traktatu pokojowego z Włochami są całkowicie sprzeczne z interesami narodu włoskiego i nie przyczyniają się do zacieśnienia współpracy międzynarodowej, lecz przeciwnie, są wymierzone przeciwko narodowi włoskiemu oraz przeciw rozwojowi pokojowej współpracy między narodami.

Trzy mocarstwa agresywnego bloku atlantyckiego dążą wyłącznie do tego, aby drogą zrealizowania swych agresywnych planów w basenie Morza Śródziemnego wykorzystać terytorium Włoch jako bazę wojskową, a naród włoski jako mięso armatnie.

Świadczy o tym zupełnie wyraźnie obecna praktyka tych mocarstw sprowadzająca się do tego, że nie biorąc pod uwagę postanowień traktatu pokojowego i podstawowych zasad prawa międzynarodowego, budują one bazy wojskowe na Sycylii, Sardynii i w innych częściach Włoch oraz wykorzystują porty włoskie w celach wojskowych. Przy realizacji tych agresywnych planów mocarstwa zachodnie znalazły w obecnym rządzie włoskim posłusznego pomocnika, który, broniąc obcych interesów, już od kilku lat narusza te właśnie punkty traktatu pokojowego, które powinny były gwarantować rozwój Włoch na zasadach demokratycznych i pokojowych.

Rząd włoski świadomie szerzy oszczerstwa o grożącym rzekomo Włochom niebezpieczeństwie ze strony narodów obozu pokoju, pomaga mocarstwom agresywnym z USA na czele we wciąganiu narodu włoskiego do planów wojennych w ramach agresywnego paktu atlantyckiego, który jest sprzeczny nie tylko z traktatem pokojowym, lecz również z Kartą Narodów Zjednoczonych.

Fakty te nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości co do istotnego charakteru jednostronnej rewizji traktatu pokojowego z Włochami, jaką przygotowują trzy mocarstwa, które dążąc do przyspieszenia przygotowań wojennych, domagają się, aby Włochy oddały do dyspozycji bloku północno-atlantyckiego również swój przemysł. Zrozumiałe jest, że taka rewizja traktatu pogorszyłaby jeszcze bardziej sytuację gospodarczą kraju i zwiększyłaby nędzę narodu włoskiego, dławiąc jeszcze bardziej wolność i ograniczając niezależność Włoch.

Naród czechosłowacki, który musiał w przeszłości prowadzić ciężką walkę o niepodległość i przeżył gorzkie doświadczenie ingerencji mocarstw imperialistycznych w jego losy, doskonale rozumie rzeczywiste interesy narodu włoskiego, jego dążenie do równouprawnienia i niezależności.

Interesy narodu włoskiego, jak i narodów innych krajów, wymagają demokratycznego i pokojowego rozwoju życia politycznego i kulturalnego kraju, jego pełnej samodzielności i rozwoju gospodarki pokojowej, aby można było usunąć bezrobocie i podnieść stopę życiową ludności. Rząd czechosłowacki jest nadal zdania, że udział Włoch w agresywnym pakcie atlantyckim i wynikające z tego skutki stanowią najważniejsze przeszkody na drodze pokojowego rozwoju kraju, gdyż ograniczają one jego równouprawnienie i niezależność. Zwolnienie Włoch z upokarzających i niewolniczych zobowiązań wynikających z przynależności do agresywnego paktu atlantyckiego powinno być pierwszym krokiem na drodze do równouprawnienia tego kraju.

Rząd czechosłowacki uważa, że taki zasadniczy krok stworzy również przesłanki dla rewizji niektórych ograniczeń w traktacie pokojowym z Włochami o tyle, o ile nie wyrządziłoby to szkody sprawie zachowania pokoju i nie mogłoby być wykorzystane dla wciągnięcia Włoch do planów wojennych trzech mocarstw i jeżeli takie same zmiany, zgodnie z zasadą równouprawnienia, dokonane zostaną w traktatach pokojowych z Bułgarią, Węgrami, Rumunią i Finlandią.

W deklaracji swej trzy mocarstwa mówią również o tym, że są zdecydowane zapewnić Włochom członkostwo w Organizacji Narodów Zjednoczonych. W związku z tym rząd czechosłowacki pragnie zwrócić uwagę na fakt, że jedynie wskutek antydemokratycznego i dyskryminacyjnego stanowiska trzech mocarstw zachodnich Włochy nie stały się dotychczas członkiem ONZ.

Przestrzegając zasady Karty Narodów Zjednoczonych, Czechosłowacja kilkakrotnie wyrażała życzenie, aby do Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęte zostały wszystkie te państwa, które czynią zadość wymogom stawianym wobec członków ONZ. W przeciwieństwie do tego Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja domagały się przyjęcia jedynie tych państw, których rządy gwarantowałyby im wzmocnienie ich dominującej pozycji w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Właśnie co do Włoch jesteśmy ostatnio świadkami próby rządów mocarstw zachodnich, podjętej pod pretekstem konieczności przyznania Włochom miejsca w Radzie Powierniczej, nielegalnego wprowadzenia tego kraju do Organizacji Narodów Zjednoczonych niejako przez boczną furtkę. Mocarstwa zachodnie podejmują tę próbę zamiast postępować zgodnie z postanowieniami Karty Narodów Zjednoczonych w sprawie przyjmowania członków i przyjąć bez jakiejkolwiek dyskryminacji wszystkie państwa czyniące zadość wymogom Karty.

Rząd Republiki Czechosłowackiej oświadcza, że nie zajmuje negatywnego stanowiska wobec rewizji traktatu pokojowego z Włochami i przyjęcia tego kraju do ONZ. Jednakże rząd czechosłowacki uważa za konieczne, aby wszelka rewizja traktatu pokojowego służyła rzeczywistym interesom narodu włoskiego oraz sprawie utrwalenia pokoju i pokojowej współpracy między narodami i aby przy rewizji traktatu pokojowego i przy rozpatrywaniu sprawy przyjęcia nowych członków do ONZ ustosunkowano się tak samo do Bułgarii, Węgier, Rumunii i Finlandii, które podczas wojny znajdowały się w takiej samej sytuacji jak Włochy.

Noty analogicznej treści przekazane zostały jednocześnie ambasadom Wielkiej Brytanii i Francji.

Robotniczy Hamburg walczy

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Hamburg, 4 grudnia

Marian Podkowiński

Listopadowy strajk robotników portowych w Hamburgu, który trwał 18 dni, pokazał, że duch walki nie został bynajmniej złamany wśród dokerów i transportowców. Robotnicy portowi, którzy 23 października ogłosili strajk, domagając się podwyższenia płac, wyłonili komitet strajkowy, wydawali własną gazetę i zorganizowali pomoc dla rodzin. Odpowiedzieli oni w ten sposób na rozbijackie metody prawicowego kierownictwa związków zawodowych, na sojusz rozbijaczy z właścicielami firm okrętowych. Brauer i Kaisen, zaciekli schumacherowcy, burmistrzowie Hamburga i Bremy, zamiast pomocy strajkującym członkom SPD — nasłali do portu policję Adenauera.

Walka trwa

Wielu spośród strajkujących na znak protestu wystąpiło z SPD. Wielu bezpartyjnych, którzy ulegali dotąd propagandzie schumacherowców popiera dzisiaj z całego serca kandydatów KPD w radach zakładowych.

Portowcy wiedzą bowiem dobrze, że bez KPD nie byłoby w ogóle mowy o żadnym strajku, o żadnej walce o lepsze warunki pracy. W porcie opowiadają, że członkowie SPD płakali po prostu z wściekłości, widząc jak ich „mężowie zaufania" całkowicie zawiedli podczas walki z przedsiębiorcami.

„Na całe szczęście — powiedział jeden z dokerów — *mieliśmy zawsze i na czas codzienny organ KPD „Hamburger Volkszeitung" i to w dodatku bezpłatnie".*

Jeden ze starych portowców oświadczył: *„strajk pokazał nam wyraźnie kto jest naszym przyjacielem — a kto wrogiem. Pokazał on również, kto ma za sobą ludzi hamburskiego portu".*

Można się o tym naocznie przekonać, zwiedzając olbrzymie tereny hamburskich doków.

Przewodnikiem naszym po tym prawdziwym labiryncie torów kolejowych, kranów portowych i niezliczonych składów towarowych, był młody robotnik — członek KPD, Gerhard W (nazwisk nie podajemy z uwagi na niebezpieczeństwo represji, wobec wymienionych rozmówców).

Aby zobaczyć warunki pracy robotników portowych i pomówić z nimi, ruszamy już o 5.30 rano do portu. Jest jeszcze ciemno, mży listopadowy deszcz. Światła latarni wskazują nam drogę poprzez gęstą mgłę. Idziemy zbombardowanymi, zburzonymi ulicami.

Nędza i bezrobocie

„Tu mieszkają robotnicy — mówi Gerhard — *w piwnicach, w bunkrach, odległych często o kilkadziesiąt kilometrów od miejsca pracy".* Nasz towarzysz patrzy smutnym wzrokiem na zrujnowane tereny. Myśli nasze zbiegają się. Myślimy o tych wspaniałych hotelach i knajpach, wybudowanych w ostatnich latach w śródmieściu Hamburga. O tych tysiącach neonów, jazgotliwych światłach, nocnych barach — i o portowcach, gnieżdżących się w norach, pozbawionych powietrza i światła.

W Hamburgu jest około 120 tysięcy bezrobotnych. Wraz z rodzinami oznacza to, że ponad 350 tysięcy mieszkańców tego milionowego miasta znajduje się bez pracy i chleba. Do tego należy doliczyć jeszcze inwalidów oraz emerytów, którzy przymierają głodem. Bezrobocie szerzy się również wśród portowców.

Na korytarzu urzędu zatrudnienia w hamburskim porcie spotykamy niemłodego już robotnika portowego. Jest godzina 6 rano, a nasz rozmówca ma za sobą już wiele godzin i wiele kilometrów drogi. Hans G. pracuje 25 lat w porcie, ma żonę i dwoje dzieci. Mieszka w miejscowości Stade, oddalonej o 50 km od portu. Hans wstaje więc codziennie o 3.30 rano aby zdążyć na 6 do portu. Jedzie koleją, a następnie promem a później ma jeszcze kawałek drogi piechotą. Gdy wreszcie po takiej podróży stanie przed okienkiem w biurze zatrudnienia, dowiaduje się, że dzisiaj pracy wyładunkowej nie będzie. Czeka więc w zimnej sali do wieczora, aby otrzymać swoją kartę pracy, która daje mu prawo do zasiłku i znowu rozpoczyna codzienny maraton do domu. Gdy ma szczęście i pracuje 5 dni w tygodniu, otrzymuje nie całe 55 marek tygodniowo.

— Jak tutaj z tego wyżyć i jeszcze się ubrać? — pyta Hans.

Robotnicy portowi mieszkają dotąd w starych bunkrach, w opuszczonych piwnicach oraz ruinach zburzonych domów. W dniu, w którym wybraliśmy się z przewodnikiem do portu z tych właśnie ruin wyeksmitowano kilkadziesiąt robotniczych rodzin.

— Dokąd oni pójdą? — zapytałem Gerharda.

— Przypuszczalnie będą mieszkali w dokach — odpowiedział nasz przewodnik — gdyż innych „mieszkań" nie ma w całym Hamburgu.

Aby zobaczyć warunki mieszkaniowe hamburskich robotników, należy udać się na peryferie tego wielkiego miasta, gdzie w rozmaitych budach oraz drewnianych domkach mieszkają robotnicy portowi.

Odwiedzamy jeden z takich przytułków (nie można bowiem nazwać tego mieszkaniem). W izbie o powierzchni 26 metrów kwadratowych, mieszkają cztery rodziny robotnicze. Między łóżkami, stołami i krzesłami bawią się dzieci. W wózku płacze niemowlę. Matka powiada nam, że jest stale chore. Mówi, że w pokoju tym mieszka 12 osób. Każda z czterech rodzin zajmuje jeden z kątów, gdzie stoi łóżko i szafa. Lokatorów łączy poza tym wspólny stół, wspólne krzesła oraz wspólny los. Za ten „luksus" mieszkaniowy, każda z rodzin płaci 18 marek miesięcznie. W dodatku kuchnia znajduje się na podwórzu i korzysta z niej cała kamienica. Takie warunki panują w całej dzielnicy.

Mimo tych ciężkich warunków, mimo szykan i nędzy robotnicy Hamburga nie dają się złamać. W porcie trwa walka.

KPD nie można złamać

22 młodych portowców oddano niedawno pod sąd za to, że odmówili wyładunku broni amerykańskiej. W ostatnim strajku wielu ludzi utraciło pracę. Jeden z robotników pikietujących tereny strajkowe stracił życie. Terror wobec robotników jest codziennym zjawiskiem.

Ale warto o 6 rano zajrzeć do słabo oświetlonej hali urzędu zatrudnienia w hamburskim porcie, aby przekonać się, że duch walki nie upadł. Przekleństwa i złorzeczenia spadają na głowy przywódców prawicowych związków zawodowych.

Gdy do portu nadeszła wiadomość o prowokacji Adenauera przeciwko KPD — reakcja mas robotniczych była natychmiastowa. Pierwszego dnia po ogłoszeniu neohitlerowskich planów delegalizacji partii komunistycznej, 30 dokerów wstąpiło do KPD. Nakład gazety partyjnej wzrósł o 3 tysiące egzemplarzy.

„KPD nie można zakazać — mówią robotnicy — *a my pamiętamy jeszcze nasze walki z Hitlerem w Hamburgu".*

Tutaj bowiem walczył Thaelmann. Czerwony Hamburg trwa na posterunku.

Wizyta Adenauera w Londynie nowym krokiem na drodze odrodzenia militaryzmu niemieckiego

Korespondencja dziennika „Prawda" z Londynu

(f) MOSKWA (PAP) — Komentując podróż Adenauera do stolicy Anglii, londyński korespondent „Prawdy" Majewski przypomina ostatnie oświadczenia przedstawicieli rządu angielskiego na międzynarodowym zlocie agresorów z których wynika, że, pomimo niejednokrotnych obietnic w przeszłości, konserwatyści nie kwapią się z akcesem do „planu Schumana", do armii europejskiej i do federacji europejskiej, wolą natomiast czekać i targować się. To stanowisko Anglii — stwierdza korespondent — wywołuje wielki niepokój w Waszyngtonie, gdzie obawiają się, że może ono pociągnąć za sobą jeśli nie fiasko, to w każdym razie zanamowanie realizacji planów amerykańskich. Właśnie w celu wysondowania gruntu Adenauer przybył do Londynu.

Polecono mu przede wszystkim, by spróbował przekonać ministrów angielskich, że Anglia powinna bezwzględnie przyłączyć się do armii europejskiej, lub też nie krzyczeć przynajmniej, że woli pozostać poza jej obrębem. Dalej Adenauer interesuje się stosunkiem Anglii do projektowanego „zniesienia" statutu okupacyjnego w Niemczech zachodnich i zawarcia układu na wzór tzw traktatu pokojowego z Japonią. Wreszcie „kanclerz" bońskí domaga się poparcia odwetowych planów marionetek zachodnio-niemieckich, roszczących pretensje do odwiecznie polskich ziem i — co najgłówniejsze — ubiega się o zapewnienie, że Anglia w żadnym wypadku nie zgodzi się na demilitaryzację Niemiec.

Nie bez powodu — pisze dalej korespondent — Adenauer został wybrany przez Waszyngton jako makler przy transakcji anglo - amerykańskiej. Możliwe, że angielskie koła rządzące są niezbyt zainteresowane Adenauerem, ponieważ mają już w Niemczech zachodnich niezawodnego agenta w osobie Schumachera. Jednakże Anglia jest wielce zainteresowana w umocnieniu swojej pozycji w republice bońskiej, pozycji, która rządy amerykańskie w Bonn sprowadzają w gruncie rzeczy do zera. W chwili, gdy gospodarka Anglii, zachwiana planem Marshalla i niebywałym wyścigiem zbrojeń, trzeszczy coraz bardziej, rząd angielski zainteresowany jest w tym, ażeby osłabić ciosy ze strony konkurencji zachodnio - niemieckiej. Sądząc ze wszystkiego, rząd angielski zaczyna dobijać targu oko w oko z Adenauerem, pozostawiając na razie na uboczu sławetny plan Schumana.

Zbadanie możliwości dwustronnego kontaktu stanowiło podstawowe zadanie władz angielskich przy pertraktacjach z Adenauerem.

Następnie Majewski pisze, że francuskie koła rządzące nie przyjęły bynajmniej z entuzjazmem wizyty Adenauera w Londynie. Wykorzystując tę okoliczność Churchill wybiera się do Paryża dla „wyjaśnienia stosunków". Podobnie jak rozmowy z Adenauerem, również rozmowy w Paryżu powinny, zdaniem angielskich kół rządzących, usunąć niebezpieczeństwo „izolacji" Anglii i zapewnić Churchillowi na czas zbliżających się rokowań w Waszyngtonie reputację „ambasadora Europy".

W ten sposób — stwierdza korespondent — rozmowy Adenauera w Londynie to pewnego rodzaju preludium do poważniejszych targów między Anglią a Stanami Zjednoczonymi w Waszyngtonie. Przyszłość pokaże, jakie będą szczegółowe rezultaty londyńskich rozmów agenta amerykańskiego Adenauera, ale zasadniczy cel tej wizyty marionetki bońskiej na wyspach brytyjskich jest oczywisty. Jest to jeszcze jeden krok na drodze do odrodzenia militaryzmu niemieckiego, na drodze przygotowania nowej wojny.

W końcowej części artykułu korespondent opisuje demonstracje protestacyjne, z jakimi spotkał się Adenauer ze strony społeczeństwa angielskiego.

Francuskie okręty wojenne w strefie Kanału Sueskiego

(f) PARYŻ (PAP). „Humanite" podaje, że dwa francuskie okręty wojenne zarzuciły kotwicę na południe od Ismailii. Dziennik stwierdza w związku z tym, że rząd francuski popiera politykę brytyjską „utrzymania porządku" w Egipcie. Naród francuski natomiast — podkreśla „Humanite" — solidaryzuje się z ludem egipskim walczącym o swą niepodległość.

13 bm. odbędzie się w Kairze wielki wiec w obronie pokoju

(f) MOSKWA (PAP) — Jak donosi z Kairu agencja TASS, w Egipcie odbywają się intensywne przygotowania do Kongresu Obrońców Pokoju krajów Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Egipski komitet organizacyjny postanowił zwołać w Kairze 13 grudnia masowy wiec w obronie pokoju z udziałem delegatów z całego kraju.

Budowa wielkiego kombinatu metalurgicznego w Bułgarii

(f) SOFIA (PAP). W odległości 30 km od Sofii rozpoczęto budowę wielkiego kombinatu metalurgicznego. Dobiega już końca montaż 6 wielkich hal produkcyjnych. Kombinat ten będzie pierwszym wielkim zakładem metalurgicznym w Bułgarii.

Ostatni etap prac na terenie budowy kanału Wołga-Don

(f) MOSKWA (PAP). Prace budowlane i montażowe na terenie budowy kanału Wołga—Don dobiegają końca. Wiosną 1952 roku nastąpi otwarcie tego wielkiego obiektu hydrotechnicznego epoki stalinowskiej.

Rozpoczęcie żeglugi na kanale Wołga — Don połączy w jeden potężny system żeglowny 5 mórz i największe rzeki europejskiej części ZSRR. Przewozy ładunków wzrosną w ciągu roku 2-krotnie.

Na nowej arterii komunikacyjnej kursować będą statki pasażerskie nowych typów, przystosowane do żeglugi zarówno w warunkach rzecznych jak i morskich. Wiosną 1952 roku zakończona zostanie budowa nowych pasażerskich dworców rzecznych w Stalingradzie oraz na trasie kanału wołżańsko - dońskiego.

*

(f) MOSKWA (PAP). Na lewym brzegu Dniepru, w rejonie nowego miasta socjalistycznego — Nowej Kachowki, przystąpiono do budowy wielkiego portu rzecznego.

Nowe materiały z historii literatury rosyjskiej

(f) MOSKWA (PAP). Nakładem Instytutu Literatury Rosyjskiej przy Akademii Nauk ZSRR ukazał się zbiór materiałów pt. „Archiwum literackie".

W zbiorze tym opublikowano po raz pierwszy niektóre rękopisy Puszkina, Hercena, Dobrolubowa, Pisarewa, Gonczarowa, Ostrowskiego i wielu innych pisarzy rosyjskich. Wśród rękopisów Puszkina opublikowanych w tym zbiorze, znajduje się wiersz pt. „19 października 1827 roku".

Instytut Literatury Rosyjskiej prowadzi prace nad badaniem rękopisów utworów wielkiego rosyjskiego bajkopisarza Kryłowa. Niektórych rękopisów nie udało się dotychczas odczytać z uwagi na nieczytelny charakter pisma Kryłowa.

Brutalny terror wobec kandydatów Frontu Ludowego w Indiach

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Delhi, że znajdująca się u władzy Partia Kongresowa wzmaga przy pomocy prawicowych socjalistów w przededniu wyborów terror policyjny przeciwko siłom Frontu Ludowo - Demokratycznego, któremu przewodzi partia komunistyczna.

W Kalkucie aresztowano 14 komunistów — kandydatów Frontu Ludowego. Władze zakazały niedawno sekretarzowi generalnemu KP Indii — A. Ghoszowi przemawiania na wiecach.

Aktywną pomoc Partii Kongresowej w walce przeciwko siłom postępowym okazuje kierownictwo prawicowego skrzydła partii socjalistycznej. Przywódca prawicowych socjalistów — Dżaiprakasz Narajan przyznał, że prawicowi socjaliści „są zwolennikami Amerykanów" i że „popierać będą Partię Kongresową przeciwko komunistom, tam gdzie partia socjalistyczna nie wysunie swoich kandydatów". Na marginesie tej wypowiedzi hinduska prasa postępowa stwierdza, że oddanie głosów na kandydatów partii socjalistycznej oznaczać będzie głosowanie na Partię Kongresową.

Strajk marynarzy w Izraelu

(f) W związku ze strajkiem marynarzy i pracowników floty handlowej Izraela, Sekretariat Międzynarodowego Zrzeszenia Dokerów i Marynarzy ogłosił komunikat, stwierdzający m. in.:

Od 25 dni strajkują marynarze Izraela, domagając się podwyżki płac. Strajk ten nie uzyskał poparcia przywódców związkowych, którzy stanęli otwarcie po stronie armatorów i rządu Izraela.

Marynarze wybrali nowe kierownictwo, które wzięło odpowiedzialność za strajk. Usiłując złamać postawę strajkujących, zastosowano najbrutalniejsze środki policyjne. Mimo to ruch strajkowy trwa dzięki solidarności mas pracujących Izraela.

Międzynarodowe Zrzeszenie Dokerów i Marynarzy całkowicie solidaryzuje się ze strajkującymi marynarzami Izraela.

Międzynarodowe Zrzeszenie Dokerów i Marynarzy wzywa wszystkie organizacje marynarzy i dokerów, w szczególności organizacje strefy Morza Śródziemnego, aby wyraziły marynarzom Izraela solidarność marynarzy i dokerów całego świata z ich walką, przesyłając im wyrazy sympatii i solidarności, zwalczając werbowanie łamistrajków w portach śródziemnomorskich i manifestując wobec władz Izraela — w poszczególnych portach i na statkach obsługiwanych przez łamistrajków — solidarność ze strajkującymi marynarzami.

349 milionów lirów na prasę komunistyczną zebrano we Włoszech

(f) RZYM (PAP). W całych Włoszech zebrano dotychczas na rzecz prasy komunistycznej 349 milionów lirów, tj. o 49 milionów lirów więcej, niż planowano.

Otwarcie dorocznej sesji Węgierskiej Akademii Nauk

(f) BUDAPESZT (PAP). W Budapeszcie rozpoczęła się II doroczna sesja Węgierskiej Akademii Nauk.

W uroczystości otwarcia sesji wzięli udział przedstawiciele rządu i Węgierskiej Partii Pracujących, przedstawiciele dyplomatyczni ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz liczni uczeni zagraniczni.

Nowe afery korupcyjne w USA

(f) NOWY JORK (PAP). Ostatnio wyszły na jaw nowe wielkie skandale korupcyjne wśród najwyższych urzędników Departamentów Skarbu i Sprawiedliwości USA. Afery te świadczą m. in. o korupcji, panującej w amerykańskim systemie podatkowym. W skandaliczne afery wmieszani są najwyżsi urzędnicy Federalnego Biura Podatkowego w Waszyngtonie, w tej liczbie główny radca prawny Federalnego Biura Podatkowego, Oliphant, 6 dyrektorów okręgowych urzędów podatkowych, poborcy podatkowi w Nowym Jorku, Bostonie, San Francisco, St. Louis i in. O rozmiarach skandalu, który przykuwa od kilku tygodni uwagę opinii publicznej, świadczy fakt, że dotychczas około 60 wysokich urzędników Federalnego Biura Podatkowego i poborców wszystkich podatków federalnych w USA zostało pod naciskiem opinii publicznej — aresztowanych lub zrezygnowało ze swych stanowisk.

Delegacja polska wyjechała na zjazd Zw. Zaw. Metalowców Finlandii

(a) Na zjazd Związku Zawodowego Metalowców Finlandii wyjechała z Warszawy delegacja polska w składzie: sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Metalowców — Tadeusz Lityński i przewodniczący rady zakładowej Zakładów im. Stalina w Poznaniu — Antoni Jakubiak.

Ruch na rzecz pokoju w Stanach Zjednoczonych

Prasa amerykańska przytacza wiele faktów, świadczących, że rozpętana przez imperialistów amerykańskich wojna w Korei i ich gorączkowe przygotowania do nowej wojny światowej, którym towarzyszy nieustanna ofensywa na stopę życiową i prawa demokratyczne mas pracujących, wywołują w najszerszych warstwach narodu amerykańskiego protest przeciw polityce wojny i faszyzmu.

„Daily Worker" donosi, że Krajowy Komitet organizacji „Pochód Amerykanów w Obronie Pokoju" zainicjował niedawno kampanię, mającą na celu zebranie miliona podpisów pod petycją o zwołanie konferencji wielkich mocarstw w celu uregulowania istniejących rozbieżności i zawarcia Paktu Pokoju. Komitet wydał odezwę do narodu amerykańskiego, która głosi, że zawarcie Paktu Pokoju między wielkimi mocarstwami położy kres rozlewowi krwi w Korei, zagwarantuje powszechne rozbrojenie i zakaz broni atomowej.

417 wybitnych działaczy społecznych, związkowych i religijnych, m. in. dyrektorzy trzech szkół teologicznych, jak również przedstawiciele rozmaitych organizacji religijnych 43 stanów, skierowało do prezydenta Trumana pismo, wzywające go, aby uczynił wszystko co w jego mocy dla „zaprzestania wojny w Korei i zawarcia rozejmu, który powinien doprowadzić do całkowitego przywrócenia pokoju". „Zdajemy sobie w pełni sprawę — głosi list — jak skomplikowane są nierozstrzygnięte dotychczas problemy. Niemniej jednak uważamy, że gdyby troska o los naszych żołnierzy w Korei i o los całego narodu była główną troską rządu, to drogę do zaprzestania mordów można by znaleźć niezwłocznie".

Oświadczenie to podpisali: laureat nagrody Nobla za rok 1946 Emilia Balch, przewodniczący stowarzyszenia „Przyjaciół amerykańskich" profesor Henry Cadbury, dyrektor szkoły teologicznej im. Newtona — dr Herbert Gezork, dyrektor Południowego Instytutu Chrześcijańskiego John Long, przewodniczący jednego z oddziałów związku zawodowego robotników przemysłu samochodowego Pat Rice, profesor uniwersytetu w Chicago Robert Havinghurst, sędzia Sądu Najwyższego stanu Utah, James Wolfe i inni.

Niedawna konferencja Partii Postępowej Stanów Wschodnich uchwaliła rezolucję, domagającą się natychmiastowego zaprzestania ognia w Korei oraz rezolucję w sprawie rozpoczęcia rozmów między wielkimi mocarstwami.

W Seattle z inicjatywy waszyngtońskiego komitetu organizacji „Pochód Amerykanów w Obronie Pokoju" odbyła się konferencja w obronie pokoju. W obradach konferencji wzięło udział 424 delegatów — robotnicy, farmerzy, gospodynie domowe, przedstawiciele organizacji związkowych, murzyńskich i młodzieżowych. Na konferencji przedyskutowano referaty o udziale związków zawodowych, kobiet, młodzieży i farmerów w walce o pokój.

„Podżegacze wojenni — oświadczyła członkini młodzieżowego komitetu organizacji „Pochód Amerykanów w Obronie Pokoju" Gretchen Kimple — chcą uniemożliwić młodym Amerykanom założenie ogniska domowego. Chcą pozbawić młodzież pracy, prawa do oświaty i przekształcić ją w „pokolenie mięsa armatniego". Konferencja jednomyślnie zaaprobowała uchwały przyjęte przez Krajowy Kongres Obrony Pokoju, który odbył się w Chicago latem 1951 roku.

Różne komitety obrońców pokoju w Nowym Jorku opublikowały wspólne oświadczenie w sprawie zwołania konferencji pokoju z udziałem delegatów wszystkich terenowych komitetów pokoju oraz przedstawicieli wszystkich innych organizacji, zaniepokojonych wzrastającą groźbą wojny. Konferencja opracuje program, przewidujący zebranie 200 tys. specjalnych kart pocztowych, które zostaną przesłane prezydentowi Trumanowi i zawierać będą żądanie wyrażenia zgody na zwołanie konferencji pięciu wielkich mocarstw w celu pokojowego uregulowania zagadnień międzynarodowych.

Komitet Obrońców Pokoju kościoła metodystów opublikował oświadczenie, żądające całkowitego zakazu wszystkich środków masowej zagłady z bombą atomową i wszystkimi rodzajami broni bakteriologicznej włącznie. Komitet wezwał chrześcijan całego świata, by uczynili wszystko co w ich mocy dla osiągnięcia w 1952 roku powszechnego rozbrojenia.

O nastrojach wielu Amerykanów świadczą również liczne listy publikowane w prasie amerykańskiej.

Dziennik „Buffalo Evening News" ogłosił list matki żołnierza amerykańskiego, znajdującego się w Korei, która pisze m. in. „Synowie nasi błagają nas, byśmy pomogły im wydostać się z Korei — nie tylko dlatego, że tęsknią za domem, ale i dlatego, że nie wiedzą, w imię czego walczą".

Mieszkanka Vermontu w liście do redakcji „Ruthland Herald" pisze: „Nie mogę zrozumieć, dlaczego naród nasz zachowuje się biernie i pozwala rządowi wysyłać coraz to nowe tysiące młodych Amerykanów na śmierć do Korei. Sądziłam, że Ameryka — to kraj demokracji, kraj wolnego narodu. Czyż „wolny naród" będzie w dalszym ciągu patrzał na to obojętnie? Czyż rząd nasz jest rządem chciwych politykierów, przy którym „wolny naród" nie ma już nic do powiedzenia?".

Nowojorski „Daily Worker" przytacza oświadczenie uczestnika pierwszej wojny światowej, biskupa Roberta Campbella, który stwierdza, że rozpętana przez Amerykanów wojna w Korei „jest niesłychaną zbrodnią... Powinniśmy pamiętać, że utrzymanie pokoju jest możliwe tylko w tym wypadku, jeśli zgodzimy się na kompromis i pewne ustępstwa, chociaż podżegacze wojenni nazywają to polityką „łagodzenia". „Wszystko, co słyszymy od dłuższego czasu — powiedział Campbell — to nawoływanie do wojny a nie do pokoju... Gdybyśmy nie wtargnęli do Korei, nie byłoby zabitych Koreańczyków i Chińczyków, nie uległyby zniszczeniu dobra materialne ogromnej wartości, nie byłoby dziesiątków tysięcy zabitych Amerykanów. Popełnimy zbrodnię, jeśli nie uczynimy wszystkiego, co w naszych siłach, aby przeszkodzić wysyłaniu niewinnych obywateli amerykańskich na pewną śmierć".

W artykule „Po co zbroi się Wall Street?", zamieszczonym w dzienniku „Daily Worker" z 26 listopada 1951 roku, przewodniczący Krajowego Komitetu Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych William Foster stwierdza, że zbrodnicza polityka Wall Street, zmierzająca do rozpętania nowej wojny światowej może doprowadzić naród amerykański tylko do katastrofy.

„Masy ludowe USA, a zwłaszcza zorganizowany ruch robotniczy, dysponujący niepokonaną siłą, winien odpowiedzieć na tę politykę Wall Street w jedynie słuszny sposób: zażądać stanowczo, aby Stany Zjednoczone zgodziły się na zwołanie konferencji pięciu wielkich mocarstw — USA, ZSRR, Chin, Anglii i Francji — w celu opracowania warunków powszechnego Paktu Pokoju, który usunie zawisłą nad światem straszną groźbę nowej wojny światowej".

(„O trwały pokój, o demokrację ludową!" Nr 49 (161).

„Technika" pracy czy praca bez techniki

Leszek Teper

Wózek ma dwa drewniane koła, płaszczyznę zbitą z kilku krótkich desek i dyszel. Za dyszel ciągnie tow. Urgacz. Obok wózka idą tow. tow. Gregorczyk i Zubek.

Wózek toczy się powoli. Nie jest łatwo ciągnąć go po nierównym placu. 500 metrów drogi, jaka dzieli rurownię od magazynu rur, przebywa w ciągu 10 minut. W magazynie Sosnowieckich Zakładów Budowy Kotłów tow. tow. Urgacz, Gregorczyk i Zubek ładują na niego kilka lub kilkanaście rur (zależnie od grubości).

Wózki i ludzie

Droga powrotna z magazynu do rurowni jest bardziej „urozmaicona". Tow. Urgacz ciągnie, a tow. tow. Gregorczyk i Zubek popychają wózek z tyłu i jednocześnie przytrzymują rury z boków aby nie pospadały. Nie zawsze udaje się pchać wózek i utrzymać na nim staczające się na boki rury. Często trzeba je po drodze kilka razy układać na nowo. Powrotna droga trwa więc dłużej: 20 — 30 minut.

Takich wózków jest w Sosnowieckich Zakładach Budowy Kotłów więcej. Na trasie rurownia — magazyn kursują dwa, jeden — na trasie montownia — magazyn kątowników. Przy każdym z nich załoga składa się z 3 ludzi.

Przykładów tego rodzaju „techniki pracy" jest w SZBK również więcej. Na tłoczni, w hali „A" ciężkie matryce do pras wymienia się ręcznie. Robotnicy rękami wyjmują z pras stare i rękami wkładają do pras nowe matryce. A przecież jeden mały dźwig (tzw. „demag") rozwiązałby tę sprawę radykalnie.

Była na rurowni automatyczna maszyna do gięcia rur. Zepsuła się przed dwoma miesiącami. Od tego czasu rury gnie się tam w maszynach zwykłych, co trwa kilkakrotnie dłużej niż przedtem.

Na rurowni pracuje tow. Hador. Ponieważ jest on długoletnim pracownikiem rurowni, wykonuje tam jedną z najtrudniejszych prac, mianowicie wraz z dwoma jeszcze robotnikami gnie najgrubsze rury. Jedną taką sztukę gną średnio około 12 godzin, oczywiście ręcznie.

Tow. Hador sporządził co prawda już w roku 1948 projekt maszyny do gięcia grubych rur, lecz dyrekcja zakładów projekt ten odrzuciła, podobno ze względu na wysokie koszty maszyny, pomimo, że maszyna ta wykonywałaby te prace w ciągu kilku minut i zwolniłaby do innej pracy dwóch robotników. Czyż więc koszty tej inwestycji nie zwróciłyby się szybko zakładom?

Decyduje... pogoda

A oto inna sprawa. Piec grzejący rury nie ma dodatkowego podmuchu, choć o kilka metrów od niego biegną przewody ze sprężonym powietrzem. Czas grzania rur zależy tutaj zatem wyłącznie od... kaprysów pogody. Jeżeli jest wiatr, rury grzeją się możliwie szybko; jeżeli go nie ma — grzanie trwa 2 i więcej godzin — różnie.

Doprowadzenie sprężonego powietrza pod piec, to kilka godzin pracy. Czas grzania zmniejszyłby się kilkakrotnie i wzrosłaby wydajność pracy. Już od kilku miesięcy tow. Hador i inni robotnicy zabiegają o doprowadzenie sprężonego powietrza pod piec. Niestety, jak dotąd — bezskutecznie.

Szczytem jednak „techniki pracy" w SZBK jest taki oto fakt. W tłoczni, do hali „B" dochodzi tor kolejowy. Tor ten nie ma przedłużenia do hali „A". Wagony z detalami podjeżdżają więc tylko do hali „B" i tam są rozładowywane. Wiele z wagonów podwozi materiały, przeznaczone do obróbki w hali „A". Te zawiesza się na długich linach suwnicy, która nie sięga hali „A" i kilku robotników z okrzykiem: „heej, siup!" huśta detale na linach. Kiedy są już dobrze „rozbujane" i „dolatują" do hali „A", tam chwyta je dwóch robotników i trzyma tak długo, aż suwnicowy opuści je na ziemię.

Można sobie wyobrazić taką „pracę" z detalem, który waży 2,5 ton! Jak w takich warunkach wygląda bezpieczeństwo pracy i jak długo trwa wyładowanie wagonu?

Koszty małe a korzyści — duże

Dyrektor SZBK twierdzi, że problem małej mechanizacji w ich zakładach nie istnieje. Tymczasem rurownia stale odczuwa brak rur i sześciu robotników przy wózkach musi pracować codziennie po 3 — 4 godziny nadliczbowo, aby dostatecznie zaopatrzyć oddział.

Zdaniem dyrekcji jest na zakładach inny problem — brak ludzi. A prymitywne wózki ręczne, to przecież marnotrawstwo rąk ludzkich. Zastosowanie mechanicznych wózków uwolniłoby kilku ludzi do pracy produkcyjnej, lecz kierownictwo i komitet zakładowy uważają, że zrobili już wszystko, jeżeli mechaniczne wózki zamówili 2 lata temu.

I od tego czasu — żadnego monitu, żadnego przypomnienia, żadnej troski o to, by zamówienie było zrealizowane.

Bierność dyrekcji i brak zainteresowania się możliwością unowocześnienia zakładów przez zastosowanie małej mechanizacji, są przyczyną, że w SZBK „technika" wykonywania niektórych prac przypomina XVIII wiek.

Przestarzałe metody pracy — to również jedna z przyczyn niewykonania przez SZBK planu produkcyjnego w trzecim kwartale br. Dlatego to wprowadzenie małej mechanizacji jest sprawą, którą dyrekcja i komitet zakładowy SZBK powinny sobie wziąć mocno do serca. Jak sami stwierdzają — koszty przeprowadzenia tych inwestycji będą niewielkie, a korzyści niewątpliwie bardzo duże.

Pamięci Alfreda Lampego

(W ósmą rocznicę śmierci)

Przed ośmiu laty, dnia 10 grudnia 1943 r. zmarł nagle na atak serca tow. Alfred Lampe — jeden z najwybitniejszych działaczy Komunistycznej Partii Polski, współtwórca Związku Patriotów Polskich i Pierwszej Armii Polskiej w ZSRR, budowniczy Polski Ludowej.

Tow. Lampe urodził się 14 maja 1900 r. w rodzinie robotniczej w Warszawie. Do partii komunistycznej wstąpił w 1921 roku i całe swe życie bez reszty poświęcił sprawie wyzwolenia klasy robotniczej i zwycięstwa rewolucji socjalistycznej, sprawie Polski Ludowej. Połowę okresu istnienia Polski przedwrześniowej Alfred Lampe spędził za kratami więziennymi. Już w 1922 roku skazany został po raz pierwszy za działalność komunistyczną na 4 lata więzienia. Po zwolnieniu w 1926 r. niezwłocznie wrócił do pracy partyjnej, działając głównie jako przywódca Komunistycznego Związku Młodzieży. Od IV zjazdu wchodził w skład Komitetu Centralnego KPP i sekretariatu KC i był sekretarzem KZMP. Od 1930 r. wszedł w skład Biura Politycznego KC KPP. Był publicystą i teoretykiem i zarazem człowiekiem czynu rewolucyjnego. W 1933 roku został aresztowany i skazany na 15 lat więzienia. Wyrwał się na wolność dopiero w tragicznych dniach września 1939 roku, kiedy wraz z tysiącami innych więźniów politycznych wyłamał kraty więzienne. Opuściwszy mury sławetnego więzienia w Rawiczu, gdzie przebywał wraz z Marianem Buczkiem, Marcelim Nowotką i Pawłem Finderem, Alfred Lampe przebył pieszo setki kilometrów, udając się do Warszawy. W Warszawie tworzyły się wówczas zręby narodowego frontu walki o wolność i niepodległość i komuniści polscy, wzorem Mariana Buczka, pokazali masom ludowym przykład patriotyzmu i niezłomności w walce z wrogiem.

Gdy klęska wrześniowa stała się faktem, Alfred Lampe udał się na teren Związku Radzieckiego. Agresja hitlerowska na Związek Radziecki rozpoczęła nową i rozstrzygającą fazę drugiej wojny światowej, stawiając na porządku dziennym realną możliwość i konieczność wszczęcia walki o wyzwolenie wszystkich narodów ujarzmionych przez hitleryzm, w tej liczbie i narodu polskiego. W tym właśnie czasie rozpoczął się nowy okres działalności Alfreda Lampego, okres rozkwitu jego niepospolitego talentu publicystycznego, okres wielkiego czynu. Lampe wraz z Wandą Wasilewską i grupą działaczy KPP przebywających na terenie ZSRR, rozwijają ożywioną działalność polityczną, wielką pracę ideologiczną, tworzą Związek Patriotów Polskich, organizują I Dywizję im. Tadeusza Kościuszki. W okresie tym ujawniają się z całą siłą cechy Lampego jako męża stanu, głębokiego myśliciela i działacza politycznego na wielką skalę, sięgającego wzrokiem daleko i głęboko w przyszłość.

W latach 1942—1943 Lampe ogłosił na łamach „Nowych Widnokręgów" i „Wolnej Polski" wiele prac, zawierających głębię oceny przeszłości i gorący apel do walki o wyzwolenie i niepodległość, o wolność i demokrację, kreślących program odbudowy Polski.

Prace Lampego tchną nie tylko głęboką wiarą w zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem, lecz niezachwianą pewnością tego zwycięstwa. Artykuły Lampego, to namiętne wezwanie do walki z najeźdźcą hitlerowskim, wykazujące w walce tej jedyną drogę do wolności narodu. *„Powstańcze tradycje przodków, bohaterski duch obrońców Warszawy, przykład niezłomnych partyzantów polskich, rozum i serce — wszystko nawołuje do czynu"*, pisał Lampe 10 marca 1942 r. W walce z wrogiem, w wojnie podjazdowej przeciwko hitlerowskim wojskom w ich zapleczu, *„Polska pokaże swą prawdziwą wielkość"* — pisał Lampe.

Nawoływał do skupienia wszystkich sił narodu w imię walki z najeźdźcą hitlerowskim. *„Narodowy front walki wyzwoleńczej jest nakazem historii"* — pisał Lampe. Kierowniczą siłą tego frontu narodowego może być jedynie klasa robotnicza, która od pół wieku kroczy w awangardzie walki wyzwoleńczej.

Lampe niezmordowanie demaskował zdradziecką grę polskiej reakcji, która na emigracji kontynuowała swe haniebne praktyki szczucia przeciwko ZSRR i ruchowi robotniczemu, paraliżowała walkę narodu przeciwko okupantowi, rozbijała narodowy front walki o wolność i niepodległość ojczyzny. W słowach pełnych druzgocącej pogardy Lampe piętnował przedstawicieli zbankrutowanej kliki sanacyjnej, owej zbrodniczej bandy *„rydzo - koco - becków"*, która *„Polską trzęsła i Polskę roztrzęsła"*, a która próbowała znów unieść okryty hańbą łeb i sięgnąć ponownie po rządy w Polsce po wyzwoleniu. Lampe cierpliwie wykazywał, że haniebne praktyki reakcji prowadzą do wzmocnienia hitlerowskiego okupanta i do osłabienia narodu w walce o wyzwolenie. Z pasją napiętnował wiarołomność rządu Sikorskiego, który zarządził wycofanie ze Związku Radzieckiego utworzonej na terenie ZSRR armii polskiej i do przerzucenia jej na Bliski Wschód w momencie, kiedy armie hitlerowskie parły na Stalingrad.

W ówczesnych pracach Lampego kształtuje się obraz przyszłości Polski po wyzwoleniu. W znanym artykule „Miejsce Polski w Europie", Lampe pisał: *„Kiedy wyjdziemy z pożogi wojennej, przed odrodzonym narodem stanie zadanie budowania zrębów swej państwowości na nowo, na fundamentach, które ugruntują naszą wolność i niepodległość, tym razem już na wieki.*

Uczynić to może tylko demokracja polska.

Polska demokratyczna, i tylko Polska demokratyczna, potrafi po tej wojnie odbudować państwo naprawdę niezależne, które nie będzie ani igraszką obcych imperializmów, ani też ich łupem".

Lampe pisał o podstawach bytu Polski demokratycznej: polityka pokojowa i antyimperialistyczna, trwała przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, współpraca międzynarodowa w imię odbudowy zniszczeń i zapewnienia krajowi nieskrępowanego rozwoju gospodarczego i kulturalnego, w imię obrony i stabilizacji pokoju, w imię uniemożliwienia nowej agresji niemieckiego imperializmu. Pierwszym warunkiem urzeczywistnienia tych celów jest triumf w Polsce *„prawdziwej demokracji społecznej i politycznej. Uniemożliwienie na zawsze powrotu okupacji kraju przez siły wewnętrznej reakcji i faszyzmu"*.

Wiosną 1942 r., Lampe w następujących słowach określił zadania nowej Polski: *„Polska rzetelnie demokratyczna i ludowa będzie miała do odrobienia wielkie zaległości gospodarcze i kulturalne spowodowane zarówno opóźnieniem rozwojowym, jak i spustoszeniem dokonanym przez okupację niemiecką"*. W projekcie tez programowych, skreślonych w sierpniu 1943 r. wymieniał następujące tego warunki: *„uniemożliwienie restytucji stanu posiadania i wpływów wielko-kapitalistycznych"*, *„likwidację obszarnictwa jako siły gospodarczej i politycznej"*, powołanie do życia *„nowego typu demokracji politycznej"*. Lampe widział na tej drodze możliwość *„ewolucji gospodarczo-politycznej Polski w kierunku socjalistycznym, drogą pokojową, bez wojny domowej"*.

Wyraźnie i jasno formułował Alfred Lampe zasady, na których opierać się będzie polityka Polski Ludowej: sojusz i braterstwo z ZSRR i walka o trwały pokój. Lampe pisał, że Polska będzie *„opierała się o mur przyjaźni radzieckiej (mur od Bałtyku do Pacyfiku)"*.

Alfred Lampe widzi nową Polskę jako państwo narodowe, nie tylko nie uciskające innych narodów, lecz przeciwnie, pragnące z nimi pokojowego współżycia i współpracy. Lampe w swych pamiętnych artykułach formułuje postulat odzyskania przez Polskę prastarych ziem zachodnich, germanizowanych od wielu stuleci przez junkrów pruskich, wytyczenia granicy na Odrze jako granicy bezpieczeństwa i pokoju, zlikwidowania wschodnio-pruskiego bastionu zaborczej polityki imperializmu niemieckiego, ustalenia wschodniej granicy Polski na podstawie narodowej przyjaźni i braterstwa z narodami ukraińskim, białoruskim i litewskim.

A więc Polska rzetelnie demokratyczna i ludowa, będąca państwem narodowym o sprawiedliwych granicach, związana wieczystą przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, walcząca o trwały pokój między narodami, zmierzająca do szybkiej odbudowy zniszczeń wojennych i do rychłego odrobienia odwiecznego zacofania, likwidująca kapitał i obszarnictwo, zdążająca do socjalizmu — taka była wizja nowej Polski, którą w swych pracach Alfred Lampe ukazał w latach 1942 — 43, gdy w kraju Polska Partia Robotnicza mobilizowała masy ludowe do nieprzejednanej walki z okupantem, w imię wyzwolenia narodowego i społecznego, w imię utworzenia Polski Ludowej, gdy z inicjatywy polskich komunistów powstały w Związku Radzieckim: Związek Patriotów Polskich i I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki.

Postać Alfreda Lampego, wybitnego szermierza rewolucji socjalistycznej, współtwórcy Polski Ludowej żyje i żyć będzie w pamięci wszystkich patriotów, wszystkich Polaków, budujących zręby socjalizmu w naszym kraju pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej przewodniczącego, towarzysza Bolesława Bieruta, niezłomnego bojownika o zwycięstwo idei Lenina — Stalina.

Metalowcy Wybrzeża walczą o wzrost wydajności i obniżenie kosztów własnych produkcji

(f) 90 procent robotników zatrudnionych w przemyśle metalowym na Wybrzeżu bierze udział we współzawodnictwie długookresowym, opartym na konkretnych zobowiązaniach załóg robotniczych.

W Gdańskiej Fabryce Maszyn robotnicy od dłuższego czasu podnoszą wydajność pracy przez zastosowanie nowoczesnych metod obróbki metali i otoczenie socjalistyczną opieką parku maszynowego oraz obniżają koszty własne produkcji.

W ostatnim etapie współzawodnictwa pracy, wydajność pracy w tych zakładach wzrosła w porównaniu z tym samym okresem roku ub. o 11 procent, a w porównaniu z II kwartałem br. — o 2,7 procenta. W ciągu ub. półrocza w wyniku lepszej opieki nad maszynami zmniejszono o 20 procent liczbę postojów maszyn w remoncie, a o przeszło 24 procent obniżono sumy wydawane poprzednio na konserwację urządzeń mechanicznych.

Robotnicy tej fabryki wprowadzili, opartą na radzieckich wzorach metodę szybkościowego skrawania metali, dzięki czemu wydajność pracy na tokarniach podniosła się przeciętnie o 22 procent.

W szybkościowym skrawaniu metali tokarz Stanisław Mozdrzeński osiąga — dzięki zastosowaniu usprawnionych noży — szybkość skrawania 485 metrów na minutę.

Dobre wyniki osiąga również załoga Pomorskiej Fabryki Gazomierzy. Szczególnie pomyślnie przebiega w tej fabryce współzawodnictwo oszczędnościowe, oparte na doświadczeniach Lidii Korabielnikowej. W ostatnim etapie współzawodnictwa załoga działu obróbki, złożona w większości z członków ZMP, zaoszczędziła przeszło 35 ton wartościowych metali.

W trosce o bezpieczeństwo i higienę pracy

(f) Społeczni inspektorzy pracy — wybrani przez załogi zakładów przemysłowych Dolnego Śląska pracują nad systematycznym ulepszaniem warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w zakładach.

Na wniosek społecznego inspektora pracy oraz instruktora BHP w Zakładach im. Feliksa Dzierżyńskiego we Wrocławiu dokonano wielu inwestycji i ulepszeń, które wpłynęły na podniesienie poziomu bezpieczeństwa i higieny pracy. M. in. robotnicy otrzymali do dyspozycji nowoczesną łaźnię z natryskami. Z polecenia placówki BHP ulepszono też warunki pracy przy transporcie wewnętrznym w fabryce.

W Zakładach im. F. Dzierżyńskiego zorganizowano również masowe szkolenie robotników w zakresie BHP. Robotnicy pracujący przy piaskownicach otrzymali na polecenie placówki BHP specjalne ubrania przeciwpyłowe, a obecnie ciepłą watowaną odzież i wojłokowe buty.

W Zakładach Chemicznych „Rokita" we wszystkich oddziałach produkcyjnych zainstalowano nowoczesne wentylatory oczyszczające powietrze z niezdrowych pyłów i wyziewów substancji chemicznych. Robotnicy otrzymali odpowiednią odzież ochronną.

Młodzież ZMP-owska przyczynia się aktywnie do terminowego wykonania zobowiązań wsi wobec państwa

(f) Młodzież ZMP-owska szeroko współpracuje na wsi w akcji terminowego wykonania dostaw zboża i ziemniaków, kontraktowania żywca i spłaty wszystkich należności pieniężnych.

Wielu ZMP-owców osobistym przykładem pociągnęło chłopów do przyśpieszenia dostaw ziemiopłodów i wpłaty należności finansowych.

Pierwszy w gromadzie Milinek (pow. włocławski) wywiązał się ze swych obowiązków wobec państwa ZMP-owiec Kocimski, gospodarujący na 6 ha ziemi. Z inicjatywy Kocimskiego, na specjalnych zebraniach młodzież z Milinek dokładnie zapoznała się z zarządzeniami władz, dotyczącymi skupu i kontraktacji oraz wyłoniła grupę agitatorów, która wraz z sołtysem wyjaśniała te zarządzenia poszczególnym gospodarzom. W wyniku tej pracy cała wieś już prawie w 100 procentach wywiązała się z obowiązków wobec państwa.

Młodzi chłopi stosują również inne formy pracy uświadamiającej wśród mieszkańców wsi. Dobre rezultaty dają tzw. wieczorki pytań i odpowiedzi organizowane przez ZMP-owców. Na wieczorki te licznie schodzą się chłopi, kobiety wiejskie i młodzież. Na każde pytanie dotyczące aktualnych spraw chłopi otrzymują dokładną odpowiedź.

Dużą pomocą w akcji skupu są gazetki ścienne tzw. „Błyskawice", ostro krytykujące opornych chłopów. Np. opóźniający się w wykonaniu odstaw chłopi Mandecki i Nowak z grom. Nagorzany (woj. kieleckie), na drugi dzień po wywieszeniu „Błyskawicy" odstawili zboże, prosząc komitet redakcyjny gazetki ściennej, by ich umieścił na liście tych gospodarzy, którzy wywiązali się ze swych obowiązków.

Poważny jest udział młodzieży ZMP-owskiej w akcji kontraktowania trzody chlewnej. ZMP-owcy gm. Kamienniki (woj. Opole) zakontraktowali ostatnio 35 tuczników, we wsi Suchoń (pow. Żywiec) 120 sztuk, a we wsi Gilowice tegoż powiatu — 50. W akcji tej szczególnie wyróżniła się członkini ZMP Mierzwicka z gromady Zagórzyce (woj. koszalińskie), która przyczyniła się do zakontraktowania 24 sztuk trzody.

W wielu wioskach młodzież organizuje „trójki" do walki ze spekulacją i nadużyciami.

Coraz lepsza opieka lekarska nad młodzieżą studiującą

Wzorowy stan zdrowia 93 procent przyjętych na wyższe uczelnie

(f) Oprócz Centralnego Ośrodka badań lekarskich kandydatów na wyższe uczelnie w stolicy, Min. Zdrowia zorganizowało po raz pierwszy w roku bież. podobne ośrodki w każdym województwie. Placówki te przeprowadziły dokładne, wszechstronne badanie przeszło 50 tys. młodzieży, zgłaszającej się na wszystkie wyższe uczelnie.

W dniu 8 bm. odbyła się w Ośrodku Organizacji Badań Lekarskich konferencja sprawozdawcza z akcji badań lekarskich kandydatów na wyższe uczelnie.

W czasie konferencji stwierdzono, że w wyniku ogromnej troski, jaką otacza Państwo Ludowe młodzież, dzięki nowym kursom, stypendiom i lepszej pomocy lekarskiej, w roku bież. znacznie polepszył się stan zdrowotny naszej młodzieży. Około 93 procent przyjętych na wyższe uczelnie — to dziewczęta i chłopcy, których stan zdrowia jest bez zarzutu.

W swej dalszej pracy Ośrodki Organizacji Badań Lekarskich duży nacisk położą na kontrolę stanu zdrowia studentów, od chwili ich przyjęcia aż do ukończenia uczelni. W tym celu założą kartotekę wszystkich badanych studentów, gdzie wpisywać się będzie wyniki okresowych badań każdego z nich.

Ponadto organizowane będą narady lekarzy ośrodków z przedstawicielami wydziałów poszczególnych wyższych uczelni.

Maszyny zastępują wysiłek rąk

(f) W Fabryce Urządzeń Mechanicznych we Wrocławiu w pełni zmechanizowano wewnątrzzakładowy i międzywydziałowy transport.

W fabryce zmniejszył się wysiłek fizyczny robotników przy równoczesnym wzroście wydajności. Mechanizacja transportu pozwoliła na likwidację przestojów powodowanych często niedociągnięciami w dostawach surowców i części.

Jerzy Putrament — *Notatnik chiński (8)*

Dom kultury i przedszkole

Jedziemy do Domu Kultury Związków Zawodowych. Ruch na ulicach regulują milicjanci w białych strojach i kaskach typu francuskiego.

Dom Kultury mieści się w ruchliwej dzielnicy handlowej, wśród maleńkich domków, które wyglądają na jednopiętrowe, ale przy bliższym zbadaniu mają tych pięter dwa i nawet trzy — tylko, że liczą sobie one nie więcej niż $1^1/_2$ — 2 metry wysokości. Na chodnikach kosze z owocami, klatki z ptactwem śpiewającym.

Dom Kultury był dawniej hotelem. Otwarto go przed rokiem i przez ten czas rozwinął on nielada działalność. Mieści się tu biblioteka na 50 tysięcy tomów. Jest czytelnia na 100 osób, zawsze wypełniona. Urządza się zebrania dyskusyjne. Jest kilka sal, po 400 miejsc każda — dla filmów i przedstawień teatralnych. 84 wykłady polityczne i naukowe wygłosili profesorowie uniwersytetu i działacze partyjni. W sumie przez rok Dom zorganizował 794 imprezy, które zgromadziły ok. 170 000 ludzi.

Prowadzi się tu koła muzyki i teatru — to ostatnie liczy 174 członków. Najpopularniejszy jest jednak chór. Pieśń, której się tu nauczy — przenosi się natychmiast na szanghajskie fabryki. Organizuje się turnieje szachowe i pingpongowe. Są kursa kroju i szycia dla kobiet — połączone z wykładami politycznymi, z higieny itd. 2.044 kobiet kursa takie już ukończyło.

Dzienna frekwencja waha się od 3.000 do 12.000 — w niedzielę.

Główne zadanie Domu Kultury polega na instruowaniu klubów dzielnicowych i fabrycznych. W przyszłym roku — dzięki pomocy Domu Kultury — planuje się otwarcie 14 klubów dzielnicowych. Połowa fabryk szanghajskich zatrudniających ponad 300 robotników, posiada już własne świetlice.

Oglądamy wielopiętrowy budynek. Wystawa walk rewolucyjnych szanghajskiego proletariatu — jak zwykle w Chinach — zrobiona pomysłowo i przystępnie. Bohaterzy tych walk. Oto portret robotnicy Cho I-dien, która by nie wydać organizatorów strajku, po aresztowaniu wyskoczyła z okna 3 piętra. Oto monter - elektryk Won Siao-cho, który zmarł w torturach, nie wydając swoich towarzyszy. Fotografie demonstracji, walk ulicznych, krwawej masakry Czang Kai-szeka z 1927 roku. Fotografia transparentu z ostatniej fazy wojny domowej z napisem: „US Army back your sweet home" (Armio amerykańska wracaj do swego ogniska domowego).

Trzydzieści lat trwała zorganizowana walka robotników Szanghaju, zanim nadeszło wyzwolenie. Bywalcy Domu Kultury uczą się dziejów tych, komu zawdzięczają swoje dzisiejsze, wolne i pracowite życie.

Biblioteka pachnie kadzidłem. Pokazują mi maleńkie książeczki. Rysunki na każdej stronie i trochę tekstu. Przedstawiają one dzieje bohaterów wojny domowej, ochotników koreańskich, przodowników pracy. Ta sama forma — ważna wobec nie załatwionej jeszcze tutaj choroby analfabetyzmu — która w Ameryce jest wyrazem upadku kultury — tu staje się narzędziem jej podnoszenia. Tam się opiewa bandytów, tu bohaterów. Trudno o lepsze zestawienie stosunku do narzędzi kultury, burżuazji i ludu.

Dalej koła miłośników rysunku. Spora sala. Dwie Wenery z Milo stoją w kąciku. Stoły. Koło liczy 150 członków. Teraz zajęć nie ma, uczniowie pracują w fabrykach.

Sala kółka baletowego z dużymi lustrami, by adepci mogli oglądać swoje pozy. Uczą się tu baletu chińskiego i europejskiego.

Koło szachowe. Szachy chińskie różnią się od naszych. Pól jest więcej, bo 81. Figur tyle samo. Ale w tym klasycznym dotąd kraju piechoty — pionków jest tylko pięć, są dwa „działa", które chodzą po „końsku", a „strzelają", jak wieże, wreszcie 2 hetmanów. Także i ustawienie jest inne: rząd 1 — 9 figur, rząd 2 — dwa działa na liniach D i F, wreszcie w trzecim rzędzie piechota w rzędach, od C do G.

Jest sala dla kursu reżyserów teatralnych — z miniaturą sceny.

Sala ciężkiej atletyki i gimnastyki.

Sala ping-pongu.

Wszystkie są teraz puste — „urzęduje się" w nich od 13-ej do 21-ej codziennie.

Na korytarzach moc fotografii i doskonałe karykatury polityczne, robione przez samych robotników.

*

Musimy śpieszyć. Przed obiadem mamy obejrzeć jeszcze dwa obiekty.

Jedziemy do przedszkola. Długo się ciągną przedmieścia. Chaty tutaj buduje się z osobliwej plecionki bambusowej, nie z gliny, jak pod Pekinem. Ruch duży. Oddział wojska z łopatami na ramieniu, młodzi, uśmiechnięci chłopcy.

Przedszkole mieści się w dawnej prywatnej klinice, przeznaczonej dla szanghajskich milionerów. Otwarto je w 1949 roku dla 50 dzieci. Dziś jest ich 200. Są to dzieci bohaterów pracy, i sieroty po zasłużonych uczestnikach walk rewolucyjnych. Rodziny odwiedzają je raz w tygodniu.

Dzieci (w wieku od $1^1/_2$ do 6 lat) są pod opieką lekarza i 7 pielęgniarek. Ogółem przedszkole liczy 90 pracowników.

Oglądamy dzieci przy drugim śniadaniu. Siedzą przy maleńkich stolikach i popijają kakao. Nasz widok wywołuje w nich duże podniecenie: rzucają się do nas, obejmują za kolana, usiłują za wszelką cenę jakoś się z nami dogadać.

Zasiadamy na ich krzesełkach w „sali zebrań" przedszkola. Patrzymy na popisy taneczne. Występują zespołami 4 — 5-letnie, potem $2^1/_2$-letnie. Niebywały i wzruszający zarazem urok tego widowiska. Ale spróbujcie no to opisać!

Potem oglądamy sypialnie: małe łóżeczka z „prawdziwymi" moskitierami. W klasach wiszą rysunki dzieci — podobne w zasadzie do naszych. Na tablicy wiszą białe i czarne kółeczka: czy ręce dziś były czyste, czy brudne. Na 33 dzieci tylko dwoje ma czarne kółka.

W innej klasie co innego; dzieci narysowały cały swój dzień w przedszkolu: pobudka, „gimnastyka", mycie się itd. Obok wykaz najważniejszych wydarzeń z całego tygodnia, za takowe uznanych po dyskusji przez same dzieci. Więc w poniedziałek jeden z chłopców awansował do starszej klasy, we wtorek odbył się konkurs rysunków: który z nich zasługuje na zawieszenie w sypialni, we środę — wielkie porządki, we czwartek — niestety — nasza wizyta.

Przedszkole położone jest w nieduży, ale pięknym ogrodzie, z palmami bananowymi, najpiękniejszymi odmianami tui, morwą itd. Dzieci mają też maleńkie grządki, które same uprawiają.

Machają do nas rękami, pokrzykują.

Niezbyt daleko stamtąd jest grób twórcy nowoczesnej literatury chińskiej, przywódcy „ruchu 4 maja" — Lu Sinia. Pochowano go na cmentarzu o dziwnie „kosmopolitycznym" wyglądzie. Są tu groby chrześcijan - Chińczyków, Europejczyków, krzyże, kamienie zwykłe, słupki, wszelkie możliwe symbole wiecznego odpoczynku.

Składamy wieńce na grób Lu Sinia. Jest bardzo skromny. Na nagrobku tylko tyle: Lu Siń, 1881 25.IX. — 1936 19.X.

Były to czasy Czang Kai-szeka. Więcej o Lu Siniu podówczas pisać nie pozwolono.

Wracamy. Po południu odwiedzają nas przedstawiciele społeczeństwa szanghajskiego. Parę informacji: Szanghaj liczy 90 teatrów. Federacja Pracowników Kultury składa się z 10.000 członków, przeważnie aktorów. Miejscowy Oddział Związku Literatów posiada 300 członków.

Na marginesie

Agenci p. Churchilla

W V tomie swych pamiętników wojennych pan Churchill, pisząc o AK, użył sformułowania „nasi polscy agenci".

Dla nas, to co Churchill napisał nie jest żadną rewelacją. Wiedzieliśmy przecież i stwierdzaliśmy niejednokrotnie, że kierownictwo AK było obcą agenturą. Można tylko mieć pewien żal do autora wypowiedzi za megalomańską jednostronność w słowie „nasi". Bo przecież w Komendzie Głównej AK i jej ogniwach lokalnych byli nie tylko agenci Intelligence Service, ale i szpicle Gestapo, amerykańscy szpiedzy itp. Ba, niejednokrotnie panowie ci pracowali z wielkim poświęceniem równocześnie na paru frontach... wywiadowczych.

Cyniczna szczerość pana Churchilla wywołała pewne poruszenie w bagienku emigracyjnym. Jakieś bliżej nieznane nikomu „Stowarzyszenie Kombatantów Polskich" ogłosiło nawet w skrajnie reakcyjnym i prohitlerowskim dzienniku paryskim, „Figaro" zaprzeczenie twierdząc, że „AK podlegała wyłącznie rządowi emigracyjnemu". To zaprzeczenie oczywiście niczemu nie zaprzecza i niczego nie wyjaśnia. Ani przez chwilę przecież nikt nie przypuszczał, by Churchill osobiście wydawał rozkazy byle chłystkowi. Od tego właśnie była cała piramida: nad-agentów, pod-agentów, sub-agentów, podwójnych i potrójnych agentów. Jedni z nich spełniali funkcje „ministrów", inni zajmowali kierownicze stanowiska w AK, jeszcze inni łącznikowali wywiad brytyjski z wywiadem hitlerowskim. A wszyscy razem pracowali przeciw Polsce.

Protest emigrancki miał na celu próbę uratowania czegoś, czego nigdy nie było: „honoru" kierownictwa AK. Na ten temat złudzenia zachowali do końca tylko ci AK-owcy, którzy zginęli w czasie okupacji myśląc, że giną za Polskę. Tysiące uczciwych AK-owców, którzy przeżyli wojnę — nie mają żadnych iluzji co do agenturalnej roli reakcji polskiej i reakcyjnej władzy AK, bo liczne procesy szpiegów i dywersantów role te do końca wyjaśniły.

Nie rozumiemy natomiast pretensji jakie do Churchilla mają „jego agenci". Brutalna otwartość Churchilla wobec spalonych agentów świadczy o tym, że uważa on reakcyjną emigrację we wszystkich jej wcieleniach za padlinę, którą się posługuje, ale którą śmiało można pomiatać.

W czym całkowicie z panem premierem się zgadzamy.

Stab

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Start zimowego sezonu pływackiego

Otwarcie zimowego sezonu pływackiego połączone było w całej Polsce z licznie organizowanymi zawodami, na starcie których stanęło wielu młodych zawodników. Na zdjęciu: studentka AWF Stylińska na finiszu 200 m stylem klasycznym

Foto CAF — Dąbrowiecki

Korespondenci sportowi piszą:

Działalność Ligi Lotniczej w Stalowej Woli

Gdy blisko dwa lata temu, na zjeździe oddziału miejskiego Ligi Lotniczej w Stalowej Woli, aktywni zetempowcy zajęli w zarządzie miejsce ludzi zapatrzonych w przeszłość, „starych weteranów lotnictwa", kłócących się między sobą o „prezesowską buławę" — praca ruszyła naprzód. Nowy zarząd zaczął od tego, że przeszedł praktyczne przeszkolenie szybowcowe, po czym zabrał się do pracy organizacyjnej.

Ilość kół wzrosła 3-krotnie, członków w kołach — 12-krotnie. Ilość prenumeratorów prasy lotniczej — 15-krotnie, ilość wygłaszanych pogadanek przez nowowyszkolonych pilotów wynosiła średnio 20 miesięcznie. W wyniku intensywnego szkolenia ogólnolotniczego, do szkół lotniczych złożyło dokumenty 75 kandydatów. Kandydatom tym zarząd oddziału z funduszów zdobytych z organizowanych zabaw zakupił 80-tomową biblioteczkę, by przez czytelnictwo książek lotniczych umożliwić młodzieży opanowanie teorii. Dużą rolę w ożywieniu pracy kół na naszym terenie odegrało współzawodnictwo o tytuł „Przodującego koła oddziału". Dzięki współzawodnictwu, z miesiąca na miesiąc wzrasta ilość członków LL, prenumeratorów prasy lotniczej, ilość i jakość wydawanych gazetek ściennych, rośnie dyscyplina organizacyjna.

Ostatnio piloci naszego oddziału w ramach zobowiązań zawiązali cztery koła na terenie powiatu tarnobrzeskiego. Dużą rolę propagandową na naszym terenie spełnia modelarstwo lotnicze, które dzisiaj liczy już około 30 miłośników. Ilość wykonanych modeli na jednego modelarza wynosi od 3 — 5.

Aktywnie działa również klub korespondentów lotniczych, który dość często informuje prasę lotniczą i lokalną o pracy naszej organizacji. Przy zarządzie oddziału istnieje Komitet Obrońców Pokoju.

Konkretna praca kół LL oraz przywiązanie społeczeństwa; a szczególnie młodzieży do naszego lotnictwa, pozwoliło oddziałowi na podjęcie się wybudowania w Stalowej Woli wieży spadochronowej, przy której sama tylko młodzież w formie zobowiązań przepracowała 2500 roboczogodzin. Osiągnięcia nasze zawdzięczamy w dużej mierze pomocy KM, który wnikał w naszą pracę, służył nam radą i pomocą. Organizacja ZMP stwarza swym aktywistom dogodne warunki do czynnej działalności w LL. I tak np. ZMP odciążyła niektórych aktywistów z ich funkcji w ZMP, co dało im możność udzielenia się pracy LL i przyczynić się do rozwoju naszej organizacji.

Odgórne jednak ogniwa naszej organizacji nie zawsze doceniały nasze inicjatywy. Nim zezwolono nam np. na budowę wieży, trzeba było wysyłać wiele listów i czekać kilkanaście miesięcy. Później znowu opóźniono nam dostawę dokumentacji technicznej wieży. Niewiadomo dlaczego Zarząd Główny nie czuje się obowiązany odpowiadać na nasze listy i zapytania. Poza tym niektóre ważne pisma i zarządzenia ZG dochodzą zbyt późno. Brak jest materiałów do pracy propagandowej, szkoleniowej itd.

Wydaje nam się, że należałoby przynajmniej raz na kwartał zwoływać w Okręgu odprawy prezesów oddziałów, dzięki którym przez zastosowanie krytyki i wymiany doświadczeń niektóre martwe zarządy oddziałów zabrałyby się do pracy. Stalowa Wola np. starała się z pobliskich terenów tj. oddziałów Nisko i Tarnobrzeg przez przeszkolenie większej ilości młodzieży zorganizować u siebie ośrodek treningowy, lecz wszystkie nasze wysiłki w celu nawiązania współpracy z wymienionymi oddziałami nie dały dotychczas rezultatów, mimo, że staraliśmy się o to nawet za pośrednictwem prasy.

Wszystkim nam, którzy pracujemy społecznie czy zawodowo w Lidze Lotniczej powinno zależeć na tym, aby z dnia na dzień rosła nasza organizacja, rosło nasze Lotnictwo Polskie, które u boku Stalinowskich Sokołów wiernie stoi na straży pokoju i naszego wspaniałego budownictwa.

WŁADYSŁAW KÓŁECZKO
prezes Oddziału Miejskiego LL w Stalowej Woli

Zła organizacja nie zniechęciła nas

Zawodnicy koła sportowego „Ogniwo" przy MHZ postanowili w ramach akcji łączności miasta ze wsią przeprowadzać z LZS-ami z terenu woj. warszawskiego imprezy sportowe.

Pierwsza próba nie udała się. Mimo zapewnień przedstawicieli ZG ZSCh i wojewódzkiego zarządu ZSCh okazało się, że gdy sportowcy „Ogniwa" przybyli do odległej od Warszawy o 80 km gromady Sochocin, tamtejszy LZS nie mógł doraźnie zorganizować wspólnej imprezy, gdyż nikt przedtem nie zawiadomił go o wizycie sportowców Warszawy.

Zupełnie inaczej powiódł się drugi wyjazd w teren, zorganizowany już bez współudziału zarządu wojewódzkiego ZSCh, a możliwy dzięki właściwemu stanowisku zajętemu przez WKKF w Warszawie.

W Karczewiu oczekiwali nas sportowcy wiejscy, przeprowadziliśmy wspólnie propagandowe zawody piłkarskie, rozegraliśmy mecze w siatkówce i tenisie stołowym, a potem zorganizowaliśmy wieczornicę z referatem politycznym i bogatą treścią artystyczną.

Wyjechaliśmy z Karczewia z głębokim przeświadczeniem, że nasza wizyta przyczyniła się do zbliżenia sportowców miasta i wsi.

J. KUBICKI
Warszawa

Nawiasem mówiąc...

A potem przyszedł „Upadek Berlina"

Rok 1936. Wojska hitlerowskie wkraczają do Nadrenii. Kat Hiszpanii Franco, poparty armatami i samolotami Hitlera, organizuje zamach na republikę hiszpańską. Hitlerowskie Niemcy i Japonia zawierają „antykominternowski" pakt.

W tym samym czasie na berlińskim stadionie odbywała się olimpiada. Miała ona w zamierzeniach Hitlera pokazać zagranicy potęgę faszystowską, której rzekomo nic nie mogło się oprzeć. W tym właśnie celu nakręcają w hitlerowskich Niemczech pełen buty i pogróżek propagandowy film. Pamiętamy fragmenty tego filmu:

Porucznik SA Woellke stoi na podium zwycięzców. Wygrał właśnie rzut kulą. Triumf hitlerowca oklaskują podobni jemu, uzbrojeni zbrodniarze w brunatnych koszulach. Sam führer ściska dłoń olbrzymiego opryszka. Zbliżenie. Błogi uśmiech na twarzy Woellkego, a jednocześnie plugawa „Horst Wessellied" i histeryczne wrzaski heil Hitler.

Ten rok 1936, usiłuje teraz przypomnieć młodzieży Niemiec zachodnich Adenauer, działający pod batutą amerykańskich imperialistów. Pod pretekstem zdobywania funduszów na przygotowania do olimpiady 1952 roku, wyświetla się tam film „Olimpiada 1936 r.", który swego czasu przygotowywał młodzież niemiecką do roli mięsa armatniego, służącego imperialistycznym celom.

Ale ta brunatna propaganda nie zwiedzie szerokich rzesz młodzieży w Niemczech zachodnich. Młodzież ta pamięta smutne doświadczenia „zwycięzców świata" z okresu minionej wojny, a wśród nich Woellkego, którego nawet uścisk dłoni führera nie uchronił od kuli radzieckiego żołnierza, broniącego swej ojczyzny. Młodzież ta wie dobrze, że w dziesięciolecie po realizacji hitlerowskiego filmu „Olimpiada 1936 r." przyszedł wspaniały film radziecki „Upadek Berlina". (g)

Stare i nowe w sporcie

W. Gołębiewski

Sekcja piłki nożnej GKKF prowadzi kartotekę z rejestrem kar nałożonych na zawodników I i II ligi. Podobne kartoteki znajdują się w sekcjach piłki nożnej WKKF. Dokładne przejrzenie kartotek wysuwa zagadnienie, które nie zostało dotąd przez nasze władze piłkarskie uregulowane.

Pobieżny choćby przegląd kartoteki wyłoni od razu zawodników-recydywistów, którzy w każdym kolejnym sezonie z uwagi na brutalne i niesportowe zachowanie się na boisku otrzymują kary.

Weźmy dla przykładu jednego z takich zawodników — Maksymiliana Barańskiego, członka I drużyny Budowlanych Chorzów. Barański już w roku 1947 otrzymał 6-tygodniową dyskwalifikację za niesportowe zachowanie się i nieposłuszeństwo wobec sędziego. Kara ta nie wywarła na nim najwidoczniej żadnego wpływu, gdyż w roku 1950 w kartotece figurują trzy dalsze wymierzone mu kary: 2 tygodnie dyskwalifikacji z zawieszeniem na 6 miesięcy za wysoce niesportowe zachowanie się na boisku, surowa nagana za krytykę orzeczeń sędziego i znowu surowa nagana za niesportowe zachowanie się.

W roku bieżącym Barański został ukarany 3-tygodniową dyskwalifikacją za niebezpieczną grę 4-tygodniową dyskwalifikacją za niebezpieczną grę i wreszcie 2-miesięczną dyskwalifikacją... z zawieszeniem na jeden rok za takie samo przewinienie.

Trzeba dodać, że już po ostatniej karze Barański w towarzyskim meczu złośliwie faulował i zachowywał się niesportowo na boisku.

Niezrozumiały liberalizm

W sposobie wymierzania kar rzuca się w oczy przede wszystkim niezrozumiały liberalizm wydziału gier i dyscypliny sekcji piłki nożnej GKKF, który w stosunku do tego samego zawodnika za powtarzane w ciągu sezonu 3-krotnie podobne w charakterze antysportowe wyczyny, udziela mu w ostatniej karze zawieszenia na jeden rok.

Gdyby tego rodzaju liberalna postawa odnosiła się do sportowca, który po raz pierwszy popełnił przewinienie, byłaby najzupełniej zrozumiała. Jednak szereg dyskwalifikacji i kar, które nie wpłynęły wychowawczo na zawodnika Barańskiego, a trzeba dodać, że takich zawodników jest jeszcze niestety spora ilość, że wymienimy tylko Serafina, Baśkiewicza i im podobnych — powinny były wskazać wydziałowi gier i dyscypliny sekcji piłki nożnej GKKF, że dalsze tolerowanie chuligana sportowego godzi jedynie w dobro sportu i jego wartości wychowawcze, że jest nieświadomym może premiowaniem chuligaństwa na boiskach.

Przy okazji nasuwa się dalsza uwaga. Barański od lat jest członkiem jednego i tego samego zrzeszenia. A mimo to i zarząd sekcji piłkarskiej Budowlanych Chorzów, i centralne władze zrzeszenia nie zrobiły nic, by zawodnika tego wychować. Był „cennym" piłkarzem, który pomagał w zdobywaniu punktów, jakże więc rezygnować z jego „usług". I tak Barański, mimo trzech kar, jakie otrzymał w roku 1950 i trzech dalszych, jakie spadły na niego w bieżącym sezonie, gra nadal w zespole Budowlanych. Taki liberalizm jest niezgodny z socjalistyczną moralnością w sporcie.

Dobra postawa koszykarzy CWKS

A są już przecież w Polsce i pojawiać się będą coraz częściej budujące objawy właściwego zrozumienia istoty sportu. Weźmy dla przykładu wypadek, jaki miał miejsce w meczu ligi koszykowej między CWKS-em a Kolejarzem Ostrów. Mecz ten — trzeba to powiedzieć z całą otwartością — spaczony został przez obu sędziów Chołowieckiego i Rybkę. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem CWKS, jednak zawodnicy drużyny wojskowej, widząc pomyłki sędziowskie zwrócili się do władz swego klubu z prośbą o wystąpienie do sekcji piłki ręcznej GKKF, aby spotkanie to powtórzono. Sportowcy wojskowi pokazali, że nie chcą wygrywać „za wszelką cenę", że spotkanie jest dla nich szlachetną rywalizacją, w której powinien zwyciężyć lepszy. A ponieważ mecz CWKS — Kolejarz Ostrów u zawodników obu drużyn pozostawił wskutek pomyłek sędziowskich niemiłe wrażenia i mimo formalnego zwycięstwa CWKS, nie przesądził o jego rzeczywistej wyższości, koszykarze wojskowi pragną mecz ten jeszcze raz rozegrać.

Takiej postawy wymagać będziemy od tych sportowców, trenerów i działaczy, którzy nie pozbyli się jeszcze balastu szowinizmu zrzeszeniowego. Szowinizmu tego powinni się pozbyć jak najszybciej dla dobra naszego sportu. Muszą oni zrozumieć, że szowinizm i idąca za nim tolerancja wobec wszelkich przejawów chuligaństwa i samowoli przynoszą poważne szkody ideowo-politycznej treści naszego ruchu sportowego. I dlatego przykład koszykarzy CWKS znaleźć musi w kraju szeroki odzew.

Niespodzianki w lidze koszykowej

Niedzielne zawody o mistrzostwo ligi koszykówki przyniosły kilka niespodzianek. Największą z nich jest pierwsza w tegorocznych mistrzostwach porażka prowadzącej w tabeli Gwardii — Kraków z gdańską Spójnią oraz niespodziewane zwycięstwo Ogniwa — Kraków nad CWKS. Warszawski Kolejarz odniósł drugie z kolei zwycięstwo, wygrywając zasłużenie w Poznaniu z miejscowym Kolejarzem.

Wyniki spotkań: Kolejarz (Ostrów) — Spójnia (Łódź) 43:65 (7:23). Kolejarze, zwłaszcza w pierwszej połowie, zagrali bardzo słabo. Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli Pawlak i Mokwiński po 18, dla Kolejarza — Nowacki — 22.

W Krakowie Gwardia przegrała niespodziewanie z gdańską Spójnią 36:39 (23:19). Słaba forma drużyny krakowskiej oraz dobra taktycznie gra Spójni zapewniły drużynie gdańskiej zasłużone zwycięstwo. Najlepszymi zawodnikami w Spójni byli: Wojtowicz, Lelonkiewicz i Markowski I. Ten ostatni zdobył najwięcej punktów — 13. Najlepszym strzelcem z Gwardii był Dąbrowski — 21 pkt.

W Poznaniu warszawski Kolejarz wygrał niespodziewanie z Kolejarzem Poznań 52:48 (25:26). W drużynie zwycięskiej wyróżnili się: Wawro, Złotkiewicz i Ślesicki.

W Warszawie AZS (Warszawa) wygrał z Włókniarzem (Łódź) 40:38 (16:17). Najwięcej punktów dla AZS zdobył Nartowski — 17, dla Włókniarza — Maciejewski — 10.

W drugim meczu CWKS przegrał niespodziewanie z Ogniwem (Kraków) 44:47 (28:29). Gra była zacięta i wyrównana i prowadzona przez cały czas w szybkim tempie. W drużynie zwycięzców wyróżnili się: Krupa i Łudzik, którzy zdobyli najwięcej — po 12 pkt. Najwięcej punktów dla CWKS zdobyli: Niedziela — 11 i Żóchowski — 10.

TABELA LIGI KOSZYKOWEJ

1) Gwardia Krak.	8	7	416:307
2) Spójnia Łódź	8	6	377:331
3) CWKS	8	5	377:351
4) AZS W-wa	9	5	379:384
5) Ogniwo Krak.	6	4	263:261
6) Stal Pozn.	8	4	328:361
7) Kolejarz Pozn.	8	3	306:358
8) Włókn. Łódź	7	2	295:293
9) Kolejarz Ostr.	7	2	308:317
10) Spójnia Gd.	7	2	270:280
11) Kolejarz W-wa	8	2	337:413

Sport w całym kraju

W niedzielę 9 bm. w drugiej rundzie zawodów pływackich o „Zimowy Puchar Miast" padły następujące wyniki: Warszawa — Wrocław 112:98, Katowice — Bytom 121:75, Gdańsk — Szczecin 101:113.

Mecz Warszawa — Wrocław był bardzo emocjonujący i przyniósł kilka dobrych wyników. Pływacy wrocławskiej Stali ustanowili rekord klubowy Polski w sztafecie 4 x 100 m st. zmien., uzyskując czas 4:55,7.

W meczu Katowice—Bytom w sztafecie kobiet 4 x 100 m st. dow. zespół Katowic pobił rekord klubowy Polski, uzyskując wynik 5:29,0.

W pływackim turnieju miast w poszczególnych grupach prowadzą: grupa I — Katowice, grupa II — Warszawa i grupa III — Poznań.

*

Zawody bokserskie o mistrzostwo II ligi przyniosły następujące wyniki: gr. I: w Tczewie Spójnia wygrała niespodziewanie z Górnikiem 14:6. Niespodzianką był remis Kinowskiego (Spójnia) w wadze koguciej z b. reprezentantami Polski — Grzywoczem. W Piotrkowie Budowlani wygrali z Unią 12:8. Najlepszym zawodnikiem Budowlanych był Rudner w wadze lekkiej, który wygrał przez t.k.o. w II rundzie z Prochem. W wadze ciężkiej Stec przegrał z Jeżem przez t.k.o. w III rundzie.

Gr. II: W Bydgoszczy Stal II wygrała z Kolejarzem II 11:9. Na wyróżnienie zasługuje walka w wadze koguciej między Zawadzkim (Stal) i Czajkowskim, zakończona wynikiem remisowym. W Toruniu Gwardia II pokonała Włókniarza II 12:8. Spotkanie stało na słabym poziomie. Pięć walk zakończyło się przed czasem.

W I grupie II ligi bokserskiej na czele znajduje się reprezentacja Budowlanych — 4 pkt., przed Spójnią — 2 pkt. i Górnikiem — 2 pkt. W grupie II prowadzi Gwardia II — 4 pkt., przed Stalą II — 2 pkt. i Ogniwem — 1 pkt.

*

W III rundzie spotkań zapaśniczych turnieju miast padły następujące wyniki:

W Krakowie Warszawa pokonała Kraków 5:3. W Poznaniu Katowice zremisowały z Poznaniem 4:4.

W zapaśniczym turnieju miast prowadzi Warszawa — 6 pkt., przed Poznaniem i Katowicami — po 5 pkt.

*

Na Torkacie odbyły się I klasyfikacyjne zawody w jeździe figurowej na łyżwach. Wykazały one dużą poprawę umiejętności i poziomu naszej czołówki łyżwiarskiej w porównaniu z ub. sezonem i przyniosły następujące wyniki:

Mężczyzni: 1) Osadnik (Stal), 2) Sojka (Stal), 3) Wrocławski (Stal).

Kobiety: 1) Bursche-Lindnerowa (CWKS), 2) H. Dąbrowska (CWKS), 3) Macurzanka (Stal).

*

WISŁA. W Białej Wisełce pod Baranią odbył się pierwszy w tegorocznym sezonie konkurs skoków, zorganizowany przez narciarzy LZS Batania. Startowało 15 zawodników. Zwyciężył Cieślar (mistrz Polski juniorów w biegu na 9 km), mając skoki długości 28, 30 i 32 m. Drugie miejsce zajął Bujak, trzecie Polok — wszyscy z LZS Barania.

*

KRAKÓW. W towarzyskim meczu bokserskim gdańska Gwardia zremisowała z Gwardią (Kraków) 10:10. Poziom walk był przeciętny. Najlepsze walki stoczyli: Zieliński (Gd) z Brzezińskim w wadze lekkiej oraz Jastrzębski (Gd) z Chodorowskim w wadze lekkopółśredniej.

KATOWICE. Na zakończenie trzytygodniowego obozu treningowego na Torkacie hokeiści łódzkiego Włókniarza rozegrali spotkanie z Górnikiem z Janowa, przegrywając 3:13 (0:4, 1:5, 2:4).

*

W sobotę 8 bm. piloci szybowcowi zgrupowani na obozie treningowym w Jeleniej Górze, kontynuowali z powodzeniem loty wysokościowe. Uzyskano 8 przewyższeń ponad 3.000 m, z których 3 loty wypełniły warunki do złotej odznaki.

Najwyższe przewyższenie — 4.150 m uzyskał pilot Kozłowski z Aeroklubu śląskiego. Pilot Brzuska w jednym locie uzyskał dwa przewyższenia — 4.000 i 3.800 m.

W czasie trwania obozu uzyskano już 43 razy przewyższenie 3.000 m, z czego 22 przewyższenia stanowiły warunki do złotej odznaki. Przewyższenie 5.000 m uzyskano 6 razy.

Obóz pilotów szybowcowych w Jeleniej Górze zakończy się 20 bm.

*

KRAKÓW. Rewanżowe spotkanie piłkarskie Kraków — Śląsk zakończyło się wysokim zwycięstwem drużyny krakowskiej 4:0 (3:0). Bramki zdobyli: Gracz — 3 i Jankowski.

Kraków górował nad przeciwnikiem lepszą grą zespołową oraz lepiej strzelał.

W drużynie krakowskiej wyróżnili się: Durniok, Glimas, Gracz i Mordarski, u pokonanych — Szymkowiak, Suszczyk, Wieczorek i Cieślik.

Szachowe mistrzostwa ZSRR

Na dwie rundy przed końcem turnieju prowadzą Heller i Keres

(Obsł. wł.). Na turnieju szachowym o mistrzostwo ZSRR dogrywano odłożone partie.

Nie wznawiając gry zgodzili się na remis Moisiejew z Kotowem i Flohr z Bondarewskim. Petrosjan dokładnie wykorzystał zdobytą przewagę i pokonał Smysłowa. Drugą porażkę poniósł Smysłow w partii z Keresem. Mistrz ZSRR znalazł jedyną drogę do zwycięstwa i w 50 posunięciu zmusił przeciwnika do kapitulacji.

Botwinnik w dogrywkach partii z Hellerem miał możność osiągnięcia remisowej pozycji, ale wybrał bardziej aktywny plan gry. Jednakże Heller potrafił ujawnić słabości tego planu i marszem wolnego pionka rozstrzygnął partię na swoją korzyść.

Bronsztajn pokonał Kopyłowa, Simagin w partii z Tajmanowem osiągnął remis przez powtórzenie ruchów. W drugiej dogrywanej partii Tajmanow osiągnął zwycięstwo nad Awerbachem. Bondarewski wygrał z Moisiejewem, a Kopyłow — z Lipnickim. Partie Aronin — Moisiejew i Nowotielnow — Tierpugow zakończyły się remisem.

*

(Obsł. wł.). W niedzielę na szachowych mistrzostwach ZSRR rozgrywano piętnastą rundę.

Heller wspaniale przeprowadził atak w partii z Lipnickim i w 33 posunięciu zmusił go do kapitulacji.

Keres i Simagin rozegrali obronę holenderską. Simagin grając czarnymi wyszedł z debiutu z mniej korzystną pozycją. Keres rozwinął silny atak i ofiarą figury uzyskał przytłaczającą przewagę. W 40 posunięciu Simagin skapitulował.

Bronsztajn grając czarnymi z Aroninem pierwszy rozpoczął aktywne działania na skrzydle królewskim. Aronin bronił się bardzo dokładnie a po odparciu wszystkich gróźb arcymistrza przeszedł do kontrataku i zwyciężył. Kopyłow pokonał Nowotielnowa. Partia Awerbach—Moisiejew zakończyła się remisem.

Pozostałe partie zostały odłożone. Botwinnik ma piona mniej w partii z Bondarewskim, jego figury zajmują jednak aktywne pozycje. Petrosjan ma piona więcej w partii z Tajmanowem. Smysłow grający czarnymi odłożył partię z Tierpugowem w lepszej pozycji. Partia Flohr — Kotow odłożona została w ostrej pozycji.

Na dwie rundy przed zakończeniem turnieju Keres i Heller mają po 10,5 punkta. Petrosjan ma 9 punktów i jedną partię odłożoną, Botwinnik, Smysłow i Tajmanow — po 8,5 punkta i po jednej partii odłożonej, Awerbach — 8,5 punkta.

Sport zagranicą

MOSKWA. Komisja sportowa Centralnego Aeroklubu ZSRR imienia Czkałowa otrzymała zawiadomienie od Międzynarodowej Federacji Lotniczej (FAI) o zatwierdzeniu jako nowego rekordu światowego, osiągnięcia modelarza radzieckiego Wiktora Jeskowa.

Model śmigłowca (helikoptera) skonstruowany przez Jeskowa, wyposażony w silniczek mechaniczny o pojemności cylindra — 7,08 centymetrów sześciennych osiągnął szybkość 54,972 km na godzinę.

*

MOSKWA. Ponad 1.000 zawodników zgromadziła na stadionie Dynamo w Moskwie uroczystość otwarcia sezonu hokejowego w stolicy ZSRR.

Po biegach sztafetowych na łyżwach, w których wzięli udział zawodnicy wszystkich drużyn, odbyły się dwa turnieje błyskawiczne w hokeju rosyjskim i kanadyjskim.

W hokeju rosyjskim Dynamo pokonało w finale zespół Rezerw Płacy 2:0. W zwycięskiej drużynie wystąpili znani piłkarze Dynamo: Sołowiew, Trofimow i Sawdunin.

W finale turnieju hokeja kanadyjskiego Lokomotiv wygrał z Nauką 5:1.

W poniedziałek bokserzy polscy walczą w Helsinkach

HELSINKI (tel. wł.) Bokserzy polscy wylądowali w Helsinkach w sobotę kilka minut przed północą. Podróż powietrzną znieśli dobrze. Jak się dowiedzieli na miejscu, drużyna Finlandii oparta została na zawodnikach młodych, których kierownictwo pragnie wypróbować w spotkaniu międzypaństwowym.

Skład Finlandii będzie następujących:

Luukkonen, Pentti, Hämäläinen (reprezentant Europy), Nunirwori, Allane, Heikkinen, Asikainen, Kontula, Grenross, Kuuskonen i Koski. Reprezentacyjny pięściarz w wadze półciężkiej Siliander, zachorował na krótko przed meczem.

Tak więc najsilniejszymi punktami reprezentacji Finlandii będą najprawdopodobniej Hämäläinen, który już dwukrotnie pokonał Woźniaka, a teraz spotka się z nim trzeci raz, Allane, Heikkinen i Koski, który swego czasu w Lublinie znokautował Gościańskiego, a i teraz spotka się z nim w Finlandii. Nie należy oczywiście lekceważyć innych bokserów reprezentacji Finlandii, którzy mogą okazać się niebezpiecznymi przeciwnikami.

Finowie liczą na zwycięstwo, uważając, że drużyna ich jest dobrze przygotowana (była na miesięcznym obozie kondycyjnym w Laponii), czego dowodem jest ostatnie zwycięstwo Finlandii nad Austrią w Helsinkach.

Mecz wywołał duże zainteresowanie. Prasa poświęca mu wiele miejsca. Bilety zostały już wyprzedane.

Neutralnym sędzią punktowym będzie Norweg, Nilsen. W ringu na zmianę sędziować będą: Masłowski (cztery walki) oraz przedstawiciel TUL (trzy walki) i przedstawiciel Fińskiego Związku Bokserskiego (trzy walki).

Powrót Polaków z Helsinek nastąpi we wtorek, 11 bm. w godzinach wieczornych. (k)

CZOŁOWI PIĘŚCIARZE POLSCY — REPREZENTANCI NA MECZ Z FINLANDIĄ

Woźniak

Kudłacik

Debisz

Musiał

Grzelak

Gościański

W STOLICY

Wagonownia Grochów wykonała roczny plan i zdobyła przechodni proporzec we współzawodnictwie

Załoga Wagonowni Grochów wykonała roczny plan okresowych rewizji wagonów osobowych do dnia 23 listopada br. Równocześnie, w prowadzonej w tym czasie walce o zmniejszenie kosztów własnych, załoga Wagonowni Grochów uzyskała oszczędności na sumę 52.098 złotych.

Przedterminowe wykonanie planu i uzyskana oszczędność, stały się możliwe na skutek prowadzonego, długofalowego współzawodnictwa.

Załogi Wagonowni Grochowa i Szczęśliwic współzawodniczą ze sobą od maja 1950 roku, prowadząc szlachetną walkę o zdobycie przechodniego proporca.

Współzawodnictwo to polega na jakości napraw wagonów, utrzymaniu wagonów w lepszej konserwacji i czystości, na zmniejszeniu kosztów napraw bieżących i rewizji okresowych, zwiększeniu napraw wagonów bez wyłączania ich z ruchu oraz zmniejszeniu dni postojów wagonów w naprawach rewizyjnych.

W roku 1950, za pierwszy okres współzawodnictwa, przechodni proporzec zdobyła załoga Wagonowni Szczęśliwice. We wszystkich następnych czterech okresach łącznie z okresem ostatnim za trzeci kwartał tego roku, proporzec zdobyła załoga Wagonowni Grochów.

W walce o przedterminowe wykonanie rocznego planu i uzyskanie oszczędności wyróżnili się ofiarną pracą odznaczeni przodownicy pracy Wagonowni Grochów, towarzysze: Władysław Kowalczyk, Jan Wasilewski, Władysław Wódke, Zdzisław Buczyński, Bolesław Baryła i inni. (w)

Wystawa — „Ziemia i jej dzieje"

Od 8 grudnia mieszkańcy Warszawy mogą zwiedzać ciekawą wystawę zorganizowaną w Muzeum Ziemi przy Alei na Skarpie. Wystawa pn. „Ziemia i jej dzieje" w łatwo zrozumiałej formie, przy pomocy ciekawych eksponatów i ilustracji wprowadza zwiedzającego w dziedzinę nauki o ziemi.

Eksponaty wystawy ilustrują budowę ziemi i różnych ciał wszechświata, oraz wyjaśniają miejsce ziemi we wszechświecie.

W jednym z działów „Bieg czasu w dziejach ziemi" widz zapozna się ze zmianami w świecie organicznym. Dział ten pokazuje także jak późno w dziejach ziemi ukazuje się człowiek i jak krótki jest okres jego istnienia w porównaniu z minionymi erami. W dziale tym umieszczono szczególnie ciekawe okazy charakterystyczne dla każdego okresu geologicznego. Między innymi znajduje się tu olbrzymi amonit, skamieniały ślad stopy lądowego jaszczura, rekonstrukcje i szczątki niektórych ssaków i gadów oraz piękne okazy flory odciśnięte w minerałach.

W jednym z działów wystawa nawiązuje do życia i potrzeb gospodarczych współczesnego człowieka. (kw)

Z Centralnego Ośrodka Szkolenia Partyjnego PZPR

W Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR, Mokotowska 25, odbędą się dla kierowników samokształcenia następujące seminaria:

Temat: „Walka Lenina i Stalina o partię nowego typu" (dokończenie) Dzielnica Śródmieście, grupa IIa — dnia 11.XII. godz. 17.00 —, Dzielnica Starówka, grupa IIIa — dnia 13.XII. godz. 17.00. Dzielnice pozostałe, grupa IVa — dnia 17.XII. godz. 17.00.

Temat: „Walka partii bolszewickiej o władzę". Dzielnica Śródmieście, grupa Ia — dnia 18.XII. godz. 17.00.

Temat: „Partia bolszewików w okresie przygotowania i dokonania Październikowej Rewolucji Socjalistycznej". Grupa Vb — dnia 10.XII. godz. 17.30.

Temat: „Partia bolszewików w okresie interwencji zbrojnej państw obcych i wojny domowej". Grupa VIc — dnia 12.XII. godz. 17.00.

Temat: „KPP na czele walki klasy robotniczej przeciw rządom kapitalistyczno - obszarniczym". Grupa VIId — dnia 14.XII. godz. 17.00.

Prócz zajęć zbiorowych Ośrodek udziela pomocy indywidualnej w pracy szkoleniowej, zarówno wykładowcom, jak i słuchaczom kursów, codziennie w godz. 10—22, w niedziele i święta od godz. 10—15.

Konsultacje indywidualne odbywają się w następujących terminach:

Z historii WKP(b) — w środy, godz. 18—20; z historii polskiego ruchu robotniczego we wtorki i czwartki — w godz. 18—20; w niedziele — godz. 11—13; z ekonomii w poniedziałki i czwartki — godz. 18—20; z materializmu dialektycznego i historycznego we wtorki — godz. 18—20.

Dom Mody — nowa placówka handlu uspołecznionego

W sobotę, dnia 8 grudnia Miejski Handel Detaliczny uruchomił przy ul. Rutkowskiego 2 nową placówkę — Dom Mody.

W nowootwartym Domu Mody urządzone są m. in. takie działy, jak dział konfekcji męskiej, damskiej, działy odzieży lekkiej i ciężkiej, dział galanterii skórzanej i odzieżowej oraz dział tekstylny.

Nową placówkę handlu uspołecznionego odwiedziły w ciągu soboty i niedzieli setki klientów dokonując licznych zakupów. (i)

FILMY W CENTRALNYM KLUBIE TPPR

W poniedziałek 10 i wtorek 11 grudnia o godz. 14 min. 30 będzie wyświetlany bezpłatnie film dla młodzieży pt. „Opowieść leśna".

W piątek 14, sobotę 15 i niedzielę 16 grudnia o godz. 14 min. 30 będzie wyświetlany bezpłatnie film dla młodzieży pt. „Koncert Beethovena".

W sobotę 15 grudnia o godz. 18 film dla dorosłych w języku rosyjskim pt. „Cyrk". Przed wyświetleniem filmu komentarz wygłosi ob. St. Grzelecki.

W niedzielę 16 grudnia o godz. 18 film dla dorosłych pt. „Rywale".

Bezpłatne karty wstępu na filmy młodzieżowe wydaje kierownictwu szkół kancelaria Centralnego Klubu. Bilety wstępu na filmy dla dorosłych w cenie po zł. 1.50 rozprowadzają dzielnice i koła TPPR.

TEATRY

Polski — Występy zespołów CRZZ g. 19.
Narodowy — „Sułkowski" — g. 18.15.
Powszechny — „Panna bez posagu" — g. 19.
Nowy — „Swobodny wiatr" — g. 19.
Nowej Warszawy — „Poemat pedagogiczny" — g. 19.
Lalka — „Maciej Kłosek" — g. 14.
Ateneum — „Interwencja" — g. 19.
Opera — Festiwal Muzyki Polskiej — g. 19.

KINA

Moskwa — „W dni pokoju" — g. 15, 17, 19, 21.
Palladium — „Skandal w Clochemerle" — dodatek „Czy wiecie, że..." — g. 15, 17, 19, 21.
Atlantic — „Hojne lato" — dodatek „Angara" — g. 15, 17, 19, 21.
Praha — „Skandal w Clochemerle" — dodatek „Czy wiecie, że..." — g. 15, 17, 19, 21.
Polonia — „Zwariowane lotnisko" — g. 14, 16, 18, 20.
Stolica — „Donieccy górnicy" — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30.
W—Z — „Błękitne miecze" — g. 14, 16, 18, 20.
1 Maj — „Bohaterowie pustyni" — dodatek „Boks" — g. 14, 16, 18, 20.
Ochota — „Ostatni rejs" — dodatek „Święto lotnictwa" — g. 14, 16, 18, 20.
Syrena — „Zwycięzca przestworzy" — dodatek „W kraju socjalizmu" — g. 15, 17, 19, 21.
Tęcza — „Srebrne kolczyki" — dodatek „Bogaty plon" — g. 16, 18, 20.

RADIO

WTOREK 11 GRUDNIA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 5.55, 6.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert, 6.05 Wszechnica Radiowa, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśni, muzyka rozrywkowa, 8.00 Aud. dla klas starszych, 8.20 Koncert, 8.55 Aud. dla kl. V—VII, 9.10 Aud. dla kl. IX, 9.40 Koncert solistów, 10.10 Aud. dla przedszkoli, 10.30 Radziecka muz. rozr. 10.55 „Z notatnika lekarza wiejskiego" — fragm. książki George Ulleru, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert p.d. E. Ciukszy, 17.00